

Ceny prenumeraty:

W Lwowie bez doręczenia do domu M. 17 — miesięcznie, z doręczeniem do domu M. 19-50
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 19-50.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

60 fen.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenie za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. Nadstawne i nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk. — Ogłoszenia w kronice 6 Mk., za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Biura: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rokopisów nadsyłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Imperjalizm i aneksjonizm.

Nad notą p. Patka do państw ententy o naszych warunkach pokoju z Bolszewją, wywiązała się w sejmowej komisji dla spraw zewnętrznych znana, burzliwa dyskusja. Z dyskusji tej — jak wiadomo — został przez p. Gutowskiego wydany dla prasy zagranicznej dość obszerny komunikat. W tym urzędowym, polskim komunikacie dążenie do zjednoczenia z Polską polskiej części Litwy, Wołynia i Podola zostało przypisane wyłącznie tylko nar. dem., a zarażem napiętnowane, jako aneksjonizm.

Wynikałoby więc, że ze strony rosyjskiej, „litewskiej“, ukraińskiej oraz anonimowego mocarstwa pomawiano rząd nasz zgoda niesłusznie o zamiar wcielenia do Polski „ziem wschodnich“. Okazuje się, że jest to zamiarem jedynie Nar. Dem. Polska zaś i rząd p. Patka są temu bezwzględnie przeciwni, uważają to zgodnie z Rosją, „ukraińcami“, „litwinami“ i „liberalnym programem“ anonimowego mocarstwa za aneksjonizm, za przyswajanie sobie ziem obcych, za zaborczość i wyskok imperjalistycznych tendencji. Okazuje się dalej, że ludność polskiej części Litwy, Wołynia i Podola, domagając się przyłączenia do Polski jest przejęta duchem aneksjonizmu i imperjalizmu i zdradza — wedle naszych federalistów — swój kraj rodzinny, bo żąda rozbioru „Litwy“ i „Ukrainy“.

Program utworzenia Polski jako państwa narodowego, jednoczącego w sobie ziemie wyłącznie polskie i do Polski ciągnące, i to zgodnie z wolą ich ludności jest programem aneksjonizmu i imperjalizmu. Nie jest natomiast aneksjonizmem odbieranie i stanowanie o losie ziem, które nie są polskie i do Polski nie ciągną, nie jest imperjalizmem tworzenie Polski, jako wschodnio-europejskiej federacji, obejmowanie nią obszarów jak najbardziej rozległych, jak najdalej na wschód położonych, najzupełniej obcych.

Urzędowy komunikat polski mianujący wcielenie do Polski polskiej części Litwy, Podola i Wołynia aneksjonizmem był równocześnie jakby komentarzem półoficjalnym do noty p. Patka, która wyraźnie wysunęła, jako warunek pokoju z Rosją dezankesję wszystkich obszarów położonych na zachód od granic r. 1772 z tem, że Polska będzie o losie wszystkich tych ziem rozstrzygać.

W ten sposób w ręce Polski miałyby być przez Rosję sowiecką złożona decyzja o losie także i Litwy etnograficznej, oraz znacznej części terytorjum Łotwy (Kurlandia i Inflanty polskie). Tak to wyrze-

każąc się „aneksji“ ziem polskich — p. Patka — uznał za odpowiednie zażądać od Rosji sowieck. dezankesji na rzecz Polski i oddania do jej rozporządzenia terytorjów etnicznie litewskich i łotewskich.

Zapewne dopatrywał się w tem podstępnie walego środka uzależnienia Litwy i Łotwy od Polski i uzyskania warunków najpomyślniejszych dla utargowania związku z nimi federacyjnego. Państewka te jednak oparte o Anglię i jej protektoratem otoczone czują się dość silnie, aby utrzymać się bez pomocy Polski i aby zawrzeć z Rosją sowiecką pokój samodzielny, niezależniący los ich ziem od... decyzji p. Patka. Rosja zaś sowiecka zawierając obecnie spieszenie pokój z Łotwą i Litwą, uznając ich niezależność uniemożliwia sobie dezankesję wszystkich ziem położonych na zachód od granic r. 1772 w układzie pokojowym z Polską, oraz uznanie prawa p. Patka do stanowienia o losie tych ziem. Trudno bowiem zrzekać się terytorjów, których już się zdażyło było zrzec (na rzecz Litwy, Łotwy i Ukrainy sowieckiej) i nie zaprzeczyć praw Polski do stanowienia o losie ziem, które przyznało się państwu (Litwa, Łotwa i Ukraina sowiecka) przez siebie uznanym.

I gdy przyjdzie wreszcie do rokowań z Rosją sowiecką może się okazać, że warunki p. Patka są już spełnione, że dezankesja jest faktem dokonany w układach zawartych między Bolszewją a Łotwą, Litwą i Ukrainą sowiecką, że nie istnieje już granica wspólna z Rosją, a jeśli idzie o decyzję Polski co do losu ziem na zachód od granic r. 1772, to że sprawa jest tu już z Łotwą, Litwą i Ukrainą sowiecką.

I wówczas zamiast organizować wspaniałomyślność na ziemiach odebranych Rosji państwa zderzające węzeł federacji z Polską związane trzeba będzie z Litwą wadzić się o Wilno, a z Ukrainą sowiecką toczyć wojnę — o Lwów. W imię czego? W imię tego wszystkiego, co obecnie w półoficjalnych komunikatach głosi się „aneksjonizmem“ i „imperjalizmem“, o przyłączenie do Polski polskiej części Litwy, Wołynia i Podola.

Wówczas zaś już nie komunikaty prasowe p. Gutowskiego, ale układ zawarty przez p. Patka z petlurowską Ukrainą ogłosi wojnę Polski z Ukrainą sowiecką, jako z naszej strony zaborczą, prowadzoną celem aneksji „ukraińskiej Galicji wschodniej, Podlasia i Chełmszczyzny“. Układ ten bowiem — choćby nawet tekst jego podany przez „Wpered“ nie był całkowicie wierny — stwierdza wyraźnie, że rząd p. Patka uważa „Galicję wschodnią, Wołyń po Styr względnie Horyń, Podlasie a nawet Chełmszczyznę za ziemię ukraińską“. Jeśli by bowiem nawet nie było to powiedziane wprost, jak jest w tekście podanym przez „Wpered“, to sam fakt przyjęcia od „rządu

Ukrainy“ wyrzeczenia się określonych terytorjów — pośrednio i nieodparcie dowodziłby, że polskość tych terytorjów uznaje się conajmniej za wątpliwą. W świetle też tego układu wojna prowadzona przez nas w obronie Ukrainy petlurowskiej przeciw sowieckiej stałaby się walką w obronie traktatu „aneksyjnego“ z zdrajcami tej Ukrainy zawartego, stałaby się wojną toczoną w imię bezpośredniej aneksji części ziemi uważanej za obcą a pośredniej „federacyjnej“ aneksji pozostałych jej obszarów.

Układ z petlurowską Ukrainą obnaża niemiłosiernie małość, naiwność i nieuczciwość całej „federacyjnej“ naszej dyplomacji i jej kontrahentów.

Kompromituje on federacyjną politykę pp. Patków jako politykę nawskróś duchem dzikiego imperjalizmu i aneksjonizmu przejętą, równocześnie zaś uzbraja wrogów naszych w walce prowadzonej przeciw zjednoczeniu ziem polskich, przeciw utworzeniu Polski jako państwa narodowego, pozwala im dążenie to nasze zwalczać ręką rządu polskiego i słowami komunikatów rządowych i tekstami not i układów pp. Patków jako... imperjalizm i aneksjonizm.

Dr. W. M.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc kwiecień!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Przegląd polityczny.

Sukcesy polityki federacyjnej.

Plan federalistów, aby rokowania pokojowe z Rosją sowiecką prowadzić na podstawie porozumienia z państwami tzw. kresowemi i Rumunią, aby przeciwstawić je pod polskim patronatem Rosji, jako drugiej stronie — nie udał się po zupełności. Konferencja warszawska skończyła się doskonałą kompromitacją enkaenowej dyplomacji. Łotwa, Rumunia i Litwa prowadzą rokowania oddzielnie, nie troszcząc się zupełnie o Polskę, która dobija się mimo to o ich niepodległość w głoszonych całemu światu warunkach odpowiedzi której następnie nie udziela.

stowe zajęcie miasta i ujęcie wojskowej i cywilnej władzy w swoje ręce.

Propozycja ta jednak spotkała się z odmową.

Kpt. Mączyński po pierwsze nie wierzył w możliwość ukraińskiego zamachu, po drugie zaś, gdyby zamach ten miał nawet nastąpić, uważał nasze czynne, uprzedzające ten zamach wystąpienie za szkodliwe dla sprawy, wychodząc z założenia, że nie my ani Ukraińcy będziemy rozstrzygali, lecz koalicja.

W razie zamachu był zdania, że należy zająć obronną postawę i organizować się.

Już po tej konferencji, nadeszła świeża wiadomość potwierdzająca podejrzenie o gotującym się zamachu, a nawet świadcząca, że grozi on bezpośrednio. — Była to wiadomość o podejrzanym ruchu w koszarach 15 pp. przy ul. Kurkowej, o zamknięciu tych koszar i niewypuszczeniu i niewypuszczeniu z nich nikogo. — Równocześnie przybył kurjer Naczelnej Komendy P. O. W. z rozkazem „natychmiastowego ujawnienia(?) i przejęcia władzy nad miastem“.

To spowodowało por. de Lavaux do ponownego zwołania posiedzenia, na które zaproszono również komendantów dwóch innych organizacji, tj. kpt. Mączyńskiego i kpt. Kamińskiego. — Po przedstawieniu grozy sytuacji, popartej i uwiarogodnionej nowymi dowodami, postawił por. de Lavaux wniosek na zlanie wszystkich Organizacji w jedną, wybór jednego komendanta i przystąpienie do natychmiastowego zajęcia miasta.

Przedstawiony i poparty dowodami stan rzeczy, wywarł na obecnych widoczne wrażenie, jednak nie skłonił innych komendantów do przyjęcia wniosku.

Kpt. Mączyński trwał i nadal w swym przekonaniu o szkodliwości uprzedzającego czynnego wystąpie-

W obronie prawdy.

(Ciąg dalszy.)

A więc zdaniem autora czyn, tj. Obrona Lwowa, był nie tylko celem, ale i „ostatecznie prawie wyłączną zasługą“ P. O. W.

Przyjrzyjmy się więc bliżej dowodom, których autor uzasadnia to twierdzenie:

P. O. W. powstała w lutym 1918 z inicjatywy kapitana Juliana Stachewicza, który przybywszy do Lwowa, zajął się jej zorganizowaniem.

Za zadanie miała ona zorganizowanie siły zbrojnej, która by umożliwiała w stosownej chwili „czynne wystąpienie przeciw obcej wrogiej władzy wojskowej i cywilnej i przejęcie jej w imieniu Państwa Polskiego w swoje ręce.“

„Praca ta poczęła początkowo nabierać wielkiego rozpędu i rozmachu, później jednak, z najrozmaitszych względów osłabła“. — Jakże to były względy, Autor nie wymienia, wspomina tylko, że twórca i wiele wybitnych jednostek opuściło Lwów, bądź z powodu przeniesienia na inne stanowiska, bądź też ze względów politycznych lub prywatnych.

Dalszą historję Organizacji snuje Autor od połowy października tj. od dnia 16-go, w którym to dniu, objął komendę por. de Lavaux, i stwierdza, że stan Organizacji w tym czasie „dawał wiele więcej powodów do trosk, niż do różnorodnych nadziei, gdyż niezbyt i tak silna przed wakacjami Organizacja, przechodziła, jak wszystkie zbiorowiska młodzieży, po wakacyjny kryzys i moment rozpierzchu i bezładu“.

Podnosi Autor dalej wielki upadek ducha w całym polskim społeczeństwie, tak z powodu materialnych niedostatków, jak i braku zdecydowanego politycznego programu, któryby wskazał ogółowi drogę do nowego życia i stwierdza, że ten stan rzeczy „wpłynął do pewnego stopnia ujemnie nawet na tych, co sami jedni wówczas odczuwali intuicją swych młodych serc skąd zagra złoty róg i do czynu powoła“ tj. na członków P. O. W.

Mimo tego jednak, wkrótce Organizacja zaczęła przybierać na sile, potworzyły się rozmaite władze i komendy, tak we Lwowie jak i na prowincji, mające na celu organizację, werbunek i uświadamianie i z końcem października 1918 liczba członków dobiegła ilości trzystu ludzi, a zasób broni wynosił 30 karabinów i jedną mitralię.

Tak rzecz się miała bezpośrednio przed ukraińskim zamachem.

Jak to Autor stwierdza, wersje o projektowanym zamachu, już zdawna krążyły po Lwowie i nie były również tajemnicą dla P. O. W.

Pierwszą, autentyczną jednak wiadomością, była wiadomość o przyjeździe do Lwowa dnia 30 października komendanta ukraińskich strzelców pułk. Kossaka.

Następnego już dnia, wpadła w ręce wywiadowców oryginalna kartka, wzywająca ukraińskich oficerów na zbiórkę o godz. 2-giej w nocy dnia 1 listopada, tudzież instrukcja „Militaer Kommando in Lemberg“, wzywająca podległe sobie organa do nieprzezwstawiania się ukraińskiemu ruchowi.

Te wiadomości skłoniły komendanta POW, por. de Lavaux do zwrócenia się do kpt. Mączyńskiego z propozycją zjednoczenia sił, którego celem byłoby uprzedzenie ukraińskiego zamachu, przez natychmiast-

Wilson wobec Turcji.

Prezydent Wilson w swej nocie występuje jako zwolennik wypędzenia Turków z Europy i uważa, że dla rozstrzygnięcia sprawy Konstantynopola trzeba poczekać do tego czasu, kiedy Rosja będzie mogła wziąć udział w dyskusji. „Philadelphia Ledger“ utrzymuje, że prezydent chciałby oddać Konstantynopol Rosji w myśl tajnych umów, zawartych w czasie wojny. Wilson sądzi, że bolszewizm jest w przededniu upadku i że na jesieni zjawi się nowa Rosja demokratyczna, rachuje przeto, że jeżeli Ameryka poprze Rosję w obecnej koniunkturze, Rosja rzuci się w jej objęcia i że nastąpi zbliżenie tych dwóch krajów, którego doniosłość będzie nieobliczalna.

Według innych wiadomości, prezydent Wilson domaga się utworzenia międzynarodowej komisji Dardaneelskiej, w której Rosja winna być reprezentowana z chwilą powstania rządu rosyjskiego, uznanego przez aliantów.

Armenja winna otrzymać wszelkie terytoria, które będzie mogła obronić i zabezpieczony dostęp do morza Czarnego. Dalej prezydent przeciwstawia się projektowi dania jakiegokolwiek mocarstwu przeważającego wpływu gospodarczego w jakiegokolwiek części państwa tureckiego. Przypuszczają, że ma on na myśli okupację Adalii przez Włochy.

Robota antypolska p. Osmolowskiego.

Z Mińska piszą do „Gazety Warszawskiej“:

„Niczem innym, jak gwałtem, nie można nazwać tego, że szkoły meiste, w których jest połowa dzieci polskich, przeskazywała się wbrew woli rodziców na białoruskie (ale tylko urzędowo, bo faktycznie są to przybytki wiedzy czysto rosyjskiej, jak n. p. wyższa szkoła początkowa przy ul. Felicjańskiej). Niczem innym jak gwałtem nazwać nie można tego, że katolickie seminarjum duchowne w Mińsku staje się fabryką duchowieństwa białoruskiego (na 29 alumnów jest 25 białorusinów.)

Oczywiście, wielu z owej liczby 25 zadeklarowało narodowość swoją jako białoruską dla przypodobania się rektorowi seminarjum ks. Abrantowiczowi, znanemu działaczowi białoruskiemu na gruncie tutejszym, działaczowi, który jeszcze przed kilku laty odgrywał rolę gorącego patrioty polskiego. Ale faktem jest, że pracę ks. Abrantowicza znać. Już dziś alumni na uroczystościach seminaryjnych śpiewają białoruskie piosenki „narodowe“ tej treści mniej więcej: „Ciągnie nas Wisła, ciągnie nas Newa, ale nie chcemy zbliżyć się ani do pierwszej ani do drugiej.“

Z takiej kuźni wyjdą niebawem kadry duchowieństwa białoruskiego, które przez swoją agitację rozpalą może większy pożar, niż w swoim czasie księża litwowani, dojdzie do bójk po kościołach i rozlew krwi, czegośmy byli już świadkami w Suwalszczyźnie i Wileńszczyźnie. Kto wie, czem dla polskości był i jest kościół na kresach, ten bez poważniejszej obawy nie może patrzeć w przyszłość.

Tak w świetle prawdy przedstawia się polityka białoruska naszych sfer „krajowych“ zarówno świeckich jak i duchownych.

A co lud na to? Lud na razie jest białą kartą, na której dziś można wszystko jeszcze wypisać. Ale bądź — co bądź do białoruszczyzny chłop (poza domem) czuje nie tylko niechęć, lecz często prawdziwą odrazę. W kościele uznaje tylko język polski, w szkole zaś dopuszcza tylko język „pański“, t. j. polski lub rosyjski: „po naszymu, po prostemu, to mówimy w domu, w szkole chcemy uczyć dzieci nasze po pańsku“ — oto logika chłopu tutejszego. I istotnie, poza garstką krzykaczy i agitatorów rosyjskich, strojących

nia z naprowadzonych wyżej powodów, kpt. Kamiński zaś odmówił swej zgody z powodu swej zależności od Rady Regencyjnej, a temsamem niemożności podporządkowania się innym rozkazom, tudzież z powodu wyraźnego rozkazu pułk. Sikorskiego, zakazującego mu rozpoczynania czegokolwiek, bez jego zgody.

Wszelkie usiłowania por. de Lavaux nakłonienia oponentów do zmiany swego stanowiska, nie doprowadziły do skutku, nawet gdy on oświadczył, że „zgodzi się na każdego, kogokolwiek Konferencja wybierze komendantem, chociażby nim miał być kapral, byleby tylko ten komendant był i poprowadził do czynu“.

Konferencja spełzła na niczym i do uprzedzającej ukraińskiej zamach akcji ze strony polskiej nie przyszło.

Ranek 1 listopada zastał Lwów, względnie jego najważniejsze punkty w rękach ukraińskich, a nad ratuszem powiewała żółto-niebieska chorągiew.

Wówczas dopiero zapanowała między komendantami Organizacji jednoznaczność co do konieczności przyjęcia narzuconej walki i nastąpiło zjednoczenie ich pod jedną komendą i ujęcie przez nią kierowniczej akcji obrony Lwowa.

Zdaniem Autora — które każdy z chęcią podziela — akcja ta była konieczna, gdyż jak to sam Autor stwierdza „wszystko co się w ciągu tych godzin działo w okolicy ludnego Placu Akademickiego, działo się z inicjatywy komendy P. O. W., ale były odruchowe, chaotyczne wysiłki, bez planu i wyraźnego celu.“

Oto jest tło organizacji, rozwoju i działalności P. O. W. w przeciągu 10-cio miesięcznego prawie jej trwania we Lwowie przed zamachem i w pierwszych chwilach po ukraińskim zamachu.

się ze względu na chwilowe potrzeby w piórka białoruskie i przemycających w drodze kontrabandy — najczystszej garstki naiwnych Polaków (którym się zdaje, że są Białorusinami, choć najczęściej nie umieją mówić nawet po białorusku), formalnie niema nikogo, kto by się poczuwał do narodowości białoruskiej. Jak lud tutejszy przejmując się słowem białoruskim, może świadczyć chociażby drobny, ale nadzwyczaj charakterystyczny epizod, opowiadany przez jednego z inteligentów - Białorusinów, (mówiąc nawiasem, b. zanego człowieka.)

Przyszła na zebranie białoruskie jakaś młoda dziewczyna i, kiedy usłyszała księdza, mówiącego po białorusku, tak się zdziwiła, że opuściła z oburzeniem to zebranie, powiedziawszy: „A sztoś ciebie chaler! ot, i ksiądz!“ Najwięcej wymowne jest to, że dziewczyna owa oburzenie swoje wypowiedziała nie po polsku, lecz po białorusku (co najbardziej zabolalo owego inteligenta białoruskiego, który opowiadał o tem zajściu jednemu z moich znajomych).

St. Zjednoczon — a Niemcy.

Parvz. (PAT.) „Chicago Tribune“ donosi, że prezydent Wilson zdecydowany jest przedłożyć traktat pokojowy senatowi po głosowaniu nad rezolucją w sprawie stanu pokojowego z Niemcami. Wniosek zgłoszony w Izbie reprezentantów o ogłoszenie stanu pokojowego z Niemcami, jest po zmianach dokonanych w komisji obecnie prawie identyczny z rezolucją Knoksa, która została zgłoszona w senacie. Według niej będzie Niemcom podany nowy 35-dniowy termin, w ciągu którego mają ratyfikować układ ze Stanami Zjednoczonymi tej treści, że wszystkie korzyści, które Ameryka uzyskuje przez traktat wersalski, będą przez rząd niemiecki uznane. Koła handlowe amerykańskie rozwinęły — jak słychać — żywą propagandę na rzecz przyjęcia tej rezolucji. Dzienniki paryskie zaznaczają jednak, że wszystkie uchwały senatu i Izby reprezentantów będą bezcelowe, ponieważ na pewno oczekiwać należy sprzeciwu prezydenta.

Listy z Zachodu.

Wrażenia z nad Rodanu.

Lyon, wielkie fabryczne miasteczko, zasnutę dymem i tętniące łoskotem tysięcy maszyn, rozrasta się gwałtownie w ostatnich latach, dzięki w znacznej mierze tytanicznej energii znakomitego swego burmistrza, Edwarda Herriota. Senator Herriot, człowiek jeszcze młody, wybitny leader partii radykalnej, literat, historyk, dziennikarz, poeta, światowiec, organizator na wielką skalę, czołowy mąż stanu trzeciej Rzeczypospolitej, wydaje się być żywym wcieleniem nieokielzanej, kipiącej młodzieńczym warem energii francuskiej, która w czasie wojny wyłoniła takich ludzi jak Foch, Clemenceau, Petain, Mangin, Couraud i Castelnau.

Francja — widziana oczywiście nie tylko z okien kawiarni de la Paix jest jednym z czterech czy pięciu zasadniczych ognisk energii ludzkiej. Mimo że wojna ostatnia wytoczyła z niej morze krwi, nieprędko pozwoli ona zepchnąć się ze swego stanowiska w pierwszym szeregu wielkich narodów.

Jarmark lyoński czyni wprost imponujące wrażenie swoim ogromem i rozmachem. Powstał on w ro-

Wprost niezrozumiałem jest, jak na tych podstawach może Autor, twierdzić, że czyni tj. Obrona Lwowa, była prawie wyłączną jej zasługą.

Właśnie na przedstawionej przez Autora podstawie musi się przyjść do przekonania, że P. O. W. tak w ciągu dość długiego stosunkowo swego trwania przed zamachem, jak i w ostatnich chwilach rozstrzygających, w zupełności nie odpowiadała swemu zadaniu.

Narzekania Autora na przygnębienie i upadek ducha społeczeństwa polskiego, utrudniające rzekomo organizacyjną akcję, zdaniem moim są zupełnie niezasadnione.

Nie można zaprzeczyć, że polskie społeczeństwo we Lwowie, znajdujące się w bardzo ujemnych warunkach materialnych i w wielkiej części zdezorientowane ostatnimi wypadkami, znajdowało się w pewnej moralnej depresji, ta jednak nie była tak doniosła, aby mogła mieć wpływ na akcję P. O. W., a nawet ją samą zatruwać.

Niedawny, żywiołowy odruch, wyrażony tak wspaniałe protestem przeciw pokojowi Brzeskiemu, najlepiej przemawia przeciw twierdzeniu Autora, a nawet dowodzi, że społeczeństwo to tyle miało w sobie zrozumienia doniosłości politycznych wypadków i taki gorący zapał patriotyczny, iż stanowiło wprost idealne pole do pracy narodowej, nawet w zrozumieniu czynnego wystąpienia.

Zdanie to potwierdziły zresztą najlepiej wypadki listopadowe, a śmiało twierdząc, że potwierdzają je także następne i do ostatnich czasów zjawiska.

Mimo najgorszych przeżyć, na jakie miasto nasze było w ciągu trwania całej wojny narażone, mimo i obecnie wyjątkowo złego położenia pod każdym względem, panują w niem nawet obecnie, znacznie lepsze stosunki, niż gdzieindziej na zachodzie.

Przedstawia się to zaś najlepiej w braku tych g-

ku 1916, w chwili tragicznej, kiedy cały świat słuchał z niepokojem grzoty dział niemieckich pod Verdun... Herriot uniał dodać otuchy mieszkańcom swego miasta; zakasano rękawy i rzucano podwalny pod obrzymie budynki hal wystawowych, które wznoszą się dziś dumnie nad malowniczym brzegiem Rodanu, kiedy ciągną niezliczone zastępy kupców i przemysłowców szwajcarskich, włoskich, angielskich, hiszpańskich, nie licząc mnóstwa przedstawicieli kolonii afrykańskich i państw południowej i środkowej Ameryki. Liczne koleje i kanały ułatwiają dostęp do miasta, którego ludność wzrosła podczas wojny prawie w dwójnasób i sięga już miliona. W chwili obecnej, świat przemysłowy liczy się z Lyonem, jako z jednym z głośniejszych ośrodków pracy na lądzie europejskim.

Ze strony zewnętrznej miasto nie przedstawia nic nadzwyczajnego oprócz słynnego Muzeum Jedwabiu, wspaniałej katedry św. Jana, oraz imponującej bazyliki Fourviere, która ściąga tysiące patników.

Otwarcie wystawy było bardzo uroczyste. p. Herriot czynił honory domu w asyście trzech ministrów: p. Marsal'a (finanse,) Isaac'a (handel) i Sarraut'a (kolonie.) Wszystkie państwa łacińskie, a więc Włochy, Belgia, Hiszpania, Portugalia, Rumunia, Brazylja, Argentyna, Boliwia, etc., przysłały swoich przedstawicieli dyplomatycznych i handlowych. Z państw zaprzyjaźnionych, były również reprezentowane Polska, Czechy, Japonia i Chiny.

Podczas przyjęcia zabrał głos delegat polski p. Franciszek Doleżał, radca handlowy poselstwa i w krótkim, ale treściwym przemówieniu podkreślił, że skromny z powodu wojny udział Polski w jarmarku, jest jednak świadectwem serdecznego stosunku polskiego, imieniem którego życzy powodzenia organizatorom wielkiej wystawy lyońskiej. Następnie, odpowiadając na powitanie burmistrza, przemawiał w imieniu poselstwa polskiego p. Zygmunt Lubicz Zaleski, stwierdzając, że Polska nie mogła w tym roku wystąpić zgodnie z roznością ani z chęćmi, gdyż wojna, którą prowadzi od roku w obronie cywilizacji zachodniej zaprzęta jej uwagę i siły.

Istotnie, udział Polski w Jarmarku lyońskim jest w tym roku bardzo słaby. Rozumiem, że uwaga naszych kupców zwraca się przede wszystkim w stronę Gdańska, gdzie mamy trudne, choć wdzięczne zadanie. Nie trzeba jednak zapominać, że Lyon, pomimo swej odległości od Warszawy, będzie miał dla nas rosnące wciąż znaczenie. Bezpośredni i czynny kontakt z Lyonem przyczyni się do wyzwolenia Polski z pod przewagi rynków niemieckich i ułatwi zacieśnienie węzłów realnej przyjaźni polsko - francuskiej.

Czesi, — będący w lepszym od nas położeniu — zrozumieli w lot znaczenie wystawy lyońskiej i wzniesli piękny pawilon, który zwraca powszechną uwagę. P. Herriot, który należy do szczyrych przyjaźniół polskich, otwierając pawilon czeski, mówił również o Polsce, o wspaniałym odrodzeniu naszej Rzeczypospolitej i o swych osobistych wrażeniach z Tatr, skąd wyniósł niezatarte wspomnienia.

Spodziewać się należy, że nasi kupcy i przemysłowcy zwrócą w przyszłości na Jarmark lyoński należyłą uwagę. Warszawska Izba handlowa, polsko-francuska, ma tam wdzięczne pole działania. Niechże zatem pamięta, o przyszłorocznym Jarmarku nad Rodanem i niech korzysta z serdecznej dla nas przychylności p. Herriota, zwłaszcza, że może w zupełności liczyć na sprężyste i czynne poparcie rady Do-

strych tarć klasowych i społecznych, jakie są w innych miastach na porządku dziennym.

Udoby więc F. O. W. zabrała się z należyłą energią do działania, z pewnością znalazłaby tysiące nawet obywateli chętnych i gotowych do czynu.

Praca jej jednak, jak to można z przedstawienia Autora wnioskować, robi wrażenie czysto studenckiej konspiracji, o szlachetnych wprawdzie zamiarach, prowadzonej jednak bez należytego zrozumienia rzeczy i z pominięciem najważniejszych zagadnień.

Pomijając okoliczność, że przez długi stosunkowo czas swej działalności, P. O. W. zdołała zgromadzić raptem 30 karabinów i jedną mitralję, to wprost niezrozumiałem jest dla mnie, a sądzę, że i dla każdego, ten brak wiadomości o magazynach broni i amunicji i to zaniedbanie postarania się, iżby w tych miejscach właśnie, mieć swoich zaufanych, którzyby w danej chwili mogli być stosownie do potrzeby użyć.

Również niezrozumiałem jest brak wywiadowców, w załogujących we Lwowie oddziałach wojskowych, którzyby baczenie śledzili, co się w nich dzieje i o tem zaraz donosili.

Wszak wedle twierdzenia kap. Zapińskiego, było w tym czasie we Lwowie przeszło 600 samych tylko oficerów Polaków, więc chyba niebyło trudno zdobyć te wiadomości.

Wprawdzie w ostatnim dniu otrzymała P. O. W. wiadomość o owym podejrzanym ruchu w koszarach 15 p. p., jednak widocznie pochodziła ona od zewnątrz, a nadto odnosiła się już do ostatnich chwil przed zamachem, który zaczynał już wchodzić w fazę realizacji, a temsamem, mimo woli, musiał się w niejednym objawie wyłonić z pod tajemniczej zasłony.

Władysław Orobkiewicz.

(C. d. n.)

leżała i p. Jana Rzewuskiego, konsula polskiego w Lyonie.

Osoba komendanta Piłsudskiego jest już nie tylko symbolem państwa polskiego, ale staje się coraz bardziej popularna w Paryżu. Dowodem tego był, między innymi liczny udział gości francuskich na raucie wydanym przez naszego posła z okazji imienin Naczelnika Państwa. Wieczór ten urządzony z wytworną prostotą skupił do koła przedstawicieli Rzeczypospolitej wszystkie koła kolonii paryskiej. Hr. Zamoycki wniósł okrzyk na cześć Naczelnika Państwa, podchwycyony z entuzjazmem przez zebranych; honory domu czyniła z właściwą sobie serdeczną uprzejmością, ordynatowa Zamoycka.

Poza tym oficjalnym obchodem odbył się również na cześć Józefa Piłsudskiego wieczór w dzielnicy laclńskiej. Zgromadził on liczną publiczność, która oklaskiwała z zapalem piękne przemówienie p. St. Szpotkańskiego i okolicznościowe pieśni, wykonane przez grono naszych artystów. L. B.

Wieści z Ameryki.

Nowa kampanja składowa w Ameryce. — Wychodźstwo a sprawa Śląska. — O polskość handlu i przemysłu. — Poznają się na żydach. — Drożyzna i strajki.

Chicago, w styczniu.

Przebrzmiały już echa drugiego sejmiku wychodźstwa polskiego w Ameryce, w Buffalo N. Y. Skończyły się dyskusje, a rozpoczęto prace, których zakres nakreślono uchwałami sejmowemi.

Polecenie sejmiku, by Wydział narodowy istniał w dalszym ciągu jako centralna instytucja polska na emigracji amerykańskiej, wywołało głosy niezadowolenia jedynie w kołach socjalistów polskich i zwolenników Austrii i Prus. Nie rozbijają one jednak sił ogromnej większości wychodźstwa polskiego w przeprowadzeniu poważnego dzieła — złożenia sześciu milionów dolarów w najbliższym czasie na pomoc Ojczyźnie.

Dwie ważne, naglące sprawy są do załatwienia. Pierwszą, to zebranie funduszu na przesłanie do Polski zboża, ofiarowanego przez rząd amerykański w ilości 100.000 tonn. Opłaty frachtowe podniesione w czasie wojny do tego stopnia, że potrzeba około trzech i pół miliona dolarów na przewiezienie tego ładunku. Suma ta poważna, tem poważniejsza, że wydana ją wydać w chwili, gdy w kasie Wydziału finansowego niema zbyt wiele funduszy.

Za pieniądze jednak, jakie znajdują się jeszcze w kasie, wynajęto już dwa parowce, i te w najbliższych dniach ze zbożem do Polski wyjadą. Następne okręty będą wynajęte na kredyt, o ile do tego czasu wychodźstwo na ten cel nie złoży potrzebnych sum. Dla uzyskania ich rozpocznie się wielka kampanja składowa po całej Ameryce i wyda prawdopodobnie dodatnie rezultaty.

Druga sprawa, którą wychodźstwo amerykańskie wzięło poważnie do serca jest sprawa plebiscytu na Śląsku. Emigracja polska, więcej niż przypuszczano, troszczy się o losy ziemi śląskiej i mazurskiej. W kopalniach amerykańskich pracuje wielu takich, którzy w polskich zagłębieniach węglowych ujrżeli po raz pierwszy zadymione niebo i którzy na obcej ziemi miłość do Polski utwierdzili. Ci pierwsi podnieśli głośny odzew do wychodźstwa by baczyć o całość ziem naszych plebiscytem objętych i pilnować, by dostały się w polskie ręce. Zainteresowanie to podsylił jeszcze przyjazd red. J. Kowalczyka, znanego w Polsce i nieobcego Ameryce. Jako przedstawiciel komitetu obrony Śląska rozpoczął starania o zebranie odpowiednich funduszy. Związek Narodowy Polski złożył na ten cel dwa i pół miliona marek polskich, za jego śladem pójdą niebawem i inne organizacje. Prócz tego urządzane będą po wszystkich osadach polskich we wszystkich niemal miastach amerykańskich wiece i obchody, na których zbierane będą pieniądze na ratowanie Śląska. Uzyskanie w ten sposób potrzebnej sumy na finansowanie agitacji przed plebiscytem jest kwestja niedługiego czasu. W dwóch miesiącach można spodziewać się zebrania około miliona dolarów, gdyż ofiarność na taki cel będzie bezwątpienia wielka.

Wraz z red. J. Kowalczykiem przybyli do Chicago reprezentanci warszawskiego Stow. rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu, pp. inż. Krzemieński i dr. T. Dybowski. Dzienniki socjalistyczne powitały ich głośnym przypomnieniem, że dr. Dybowski brał udział w urzędzeniu zamachu stanu na gabinet Moraczewskiego. Dodano dla zdyskredytowania go, że zamach ten skierowany był w pierwszym rzędzie przeciw Naczelnikowi Piłsudskiemu, czemu dr. Dybowski publicznie zaprzeczył.

Misja ich przyjmowana zyczliwie, polega na wyjaśnieniu ogółowi wychodźstwa polskiego sytuacji ekonomicznej w Polsce i podkreślenia faktu, że niepodległość Państwa polskiego opiera się na niepodległym polskim handlu i przemyśle. W myśl tej zasady zamierzają obaj reprezentanci Rozwoju utworzyć kapitałem tu zebrany wielką hurtownię, w której towar skupowany na eksport do Polski byłby koncentrowany i naodwrot, materiały importowane z Polski byłyby składane przed rozesłaniem do odpowiednich punktów. Myśl w pojęciu tutejszem praktyczna, spoty-

ka się z przyjęciem przychylnym, mimo, że Polacy w Ameryce są eksploatowani finansowo na rozmaite sposoby i we wszystkie strony przez liczne kompanje akcyjne, zakładane co tydzień niemal to w Nowym Jorku, to w Chicago. I mimo wielkich swych wydatków na cele zgoła nie osobiste, wychodźca polski rzuci jeszcze grosz ciężką swą spracowaną dłonią i na ten cel, gdyż zdaje sobie sprawę lepiej, niż kto inny, jak przyjemnie jest pracować w polskiej fabryce pod polskim przełożonym. Długie są dzieje przesładowań robotnika polskiego w bogatych fabrykach amerykańskich, w których przełożonymi są Niemcy, Irlandczycy, Szwedzi, Włosi, Czesi. To też robotnik tutejszy drży na samą myśl, że gdyby wrócił do Polski miałby znowu pracować pod obcym kierownictwem. Z tego punktu patrzy on w pierwszym rzędzie na polskość przemysłu, chociaż zdaje sobie sprawę i z całego szeregu fatalnych następstw, które spowodują utrzymanie kontroli ekonomicznej w Polsce przez obce żywioły. To też z tej strony oceanu Polska może spodziewać się wszelkiej pomocy, chociaż może skromnej, lecz szczerzej i szybkiej, wprowadzenia do handlu, do rzemiosł i przemysłu polskiego pieniędzy, głów i rąk polskich.

Wielkie manifestacje żydów amerykańskich przeciw Polakom wiele oczu tu otworzyły. Spostreżegli niejedni, którym sprawy osobiste zasłaniały szerszy widnokrąg, że żydom w Ameryce wolno więcej, niż komukolwiek innemu, dlatego, że rządzą tutejszym handlem. Otworzyły się oczy wielu na fakt o którym przedtem nie myślano, że warto jechać do Polski i tam założyć za uciulane dolary amerykańskie warsztaty, nie te starodawne ręczne, powolne, nieterminowe, ale nowoczesne, zaopatrzone we wszystkie potrzebne maszyny. Że warto jechać do Polski i założyć mleczarnię, serownię, hurtownię zboża, zakład naprawy samochodów, fabryki, młyn itd. Jest tu w Ameryce fachowo wykształconych i zdolnych robotników wielu, którzy chętnie założą w Polsce interes, w jakim pracują na ziemi amerykańskiej przy użytkowaniu tych wszystkich dodatnich stron, jakich po był w Ameryce uczy.

Jest faktem, że kwestja żydowska schodzi z widowni i jest coraz mniej popularna. Amerykanie z ostrej agitacji antypolskiej nauczyli się wiele i w czasie manifestacji ulicznych w Chicago i New Jorku z ust widzów amerykańskich padały słowa bynajmniej dla żydów niepoehlebne.

Uwaga wszystkich skierowana jest dzisiaj w stronę wzmagającej się drożyzny i ze stojącą z nią w łączności manja strajkowania. Strajki i ciągłe groźby zastój celem zmuszenia do udzielenia nadmiernych podwyżek, nie pozostających zresztą wcale w stosunku procentowym do wzrastającej drożyzny spowodowały wśród publiczności amerykańskiej oburzenie i niezadowolenie. Nie chodzi o sam fakt strajku. Nie poprawienie doli robotnika czy górnika jest jego przyczyną. Jest on jednym tylko z bardzo wielu środków, prowadzących do spowodowania zastój przemysłowego Ameryki, do obniżenia produkcji eksportowej do Europy i do wywołania rewolucji w kołach zniecierpliwionych mas robotniczych.

A komu na tem zależy — nie trudno odgadnąć. Dzisiaj w oczach publiczności amerykańskiej American Federation of Labor straciła ogromnie wiele. Przedtem widziano w niej ciało organizacyjne dla poprawienia bytu robotnika, dzisiaj najszerze koła publiczności amerykańskiej widzą w niej organizację dla wyzyskania sytuacji, powodującą drożyznę.

K. Piłkiewicz.

Ustalenie granicy polsko-niemieckiej.

Dnia 19 marca br. zostały definitywnie wytknięte na dwóch odcinkach, na długości około 175 kilometrów granice polsko-niemieckie. Granice te odpowiadają w zupełności przepisom traktatu pokojowego, których Międzynarodowa Komisja Graniczna ściśle przestrzegać musi.

W miejscach, gdzie traktat przewidywał jako granicę Rzecyp. Polskiej dawne granice obwodów administracyjnych, jak np. granice powiatów lub prowincji, zostały przy wytykaniu nowej granicy jedynie uwzględnione żądania właścicieli ziemskich, których grunta całe i skomasowane dotykają bezpośrednio granicy administracyjnej z jednej lub drugiej strony. Tam zaś, gdzie traktat przewidywał nowe granice, zostały one ustalone na mocy pertraktacji między państwami interesowanymi tj. Francją, Anglią, Włochami i Japonją.

W odcinku Piły wytknięcie nowej granicy było wyjątkowo trudne, ponieważ w traktacie są wymienione jedynie dwa punkty przez które ma przechodzić granica, jeden na północ-wschód a drugi na południe-wschód od Piły, pozostawiając Niemcom linję kolejową Piła—Chojnice.

Wytknięcie granicy idącej od punktu, w którym rzeka Barycz dawną granicę poznańsko-śląską, ku południowi aż do Międzyborza, przedstawiało się inaczej, bo traktat pokojowy oznaczył prostymi linjami łączącymi te wsie, uważany był za pas sporny i tu granice zostały wytknięte w myśl żądań Polski i Niemiec, z uwzględnieniem interesów ludności mieszkającej we wyżej wymienionym pasie.

Wytknięte granice są następujące: W okolicy Piły granica idzie wzdłuż rzeki Gidy, aż do miejsca,

gdzie ta rzeka, tworząc wyspę, dotyka prawie linii kolejowej Poznań—Piła, następnie pod prostym kątem przecina tę linję i w tym kierunku dochodzi do drogi królewskiej, prowadzącej z Kuddowal do Kaczor (Erpel); stąd idzie na przestrzeni 125 metrów wzdłuż tej drogi następnie zbacza na północny-wschód i prowadzi na długości 6 klm. 350 m. granicę lasów miejskich Piły i leśnictw Grabowa (Grabau) i Zelgniewa (Selgnau); dalej prowadzi duktem leśnym na południe od leśniczówki Brody aż do skraj lasu, później skręca na północ i prowadzi aż do południowego krańca jeziora Wakunckiego, przechodzi jego północnym brzegiem aż do miejsca, gdzie się spotyka z dawną granicą W. Ks. Poznańskiego i idzie dalej wzdłuż niej, aż do miejsca, gdzie rzeka Łobzonka tej granicy już nie stanowi.

W odcinku południowym, granica dotąd ustalona idzie od punktu granicznego powiatów górówskiego, milickiego i rawickiego dawną granicą Poznańskiego.

Na tej przestrzeni kilka małych własności ziemskich tak polskich jak niemieckich, a leżących poza granicami odnośnych państw zostało do nich przydzielonych. Od punktu, w którym granica poznańska dochodzi do drogi Wildbahn-Bogdaj, granica prowadzi przez pola do jeziora Carlteich, pozostawiając przy Polsce wsie Bogdaj, Modzanow i Żabnik, następnie zachodnim skrajem lasu Konradowskiego idzie granicą gminy Konradów aż do toru kolejowego Odolanowsko Oleśnickiego.

W ten sposób część powiatu sycowskiego, jak wsie Konradów, Dobrzec, Cieśń itd. zostały przyłączone do macierzy.

Dnia 30 marca zostały nowe nabyte ziemie obsadzone przez polskie władze cywilne i wojskowe. Na tych odcinkach przestanie „linja demarkacyjna” istnieć i ustąpi miejsca nowej i definitywnej granicy.

Agitacyjne metody niemieckie.

Z arsenału niemieckiej agitacji plebiscytowej. — O czem mówią pisma śląskie? — Pod religijną pokrywką. — O czem baje p. Tina Koerner z Wrocławia? — Historia o głodnej matce i martwym dziecku. — O czem mówił lwowski żyd?

(a) Agitacyjne metody niemieckie rozporządzają obfitym arsenałem środków i półśrodków, gromadzonych skrzętnie w ciągu minionych wieków. Terror, obłuda, fałsz, oszczerstwo — to zwykła broń, wyjęta obecnie dla celów plebiscytowych z arsenału niemieckiego. Z jednego tylko dnia podać możemy pęk chwastów, uszczkniętych z niwy agitacji niemieckiej.

I tak:

„Ost. Morgenpost”, — „Volkswille” — „Wanderer” i inne pisma niemieckie na Górnym Śląsku zamieściły kłamliwe wieści o „rozruchach” i o bolszewizmie w Polsce.

„Oto co czytamy na jednej stronicy w „Oppelner Zeitung”:

1) „O powstaniu w Warszawie”,
2) „Polskie wojska chcą wkroczyć na Górny Śląsk” i

3) „W Polsce wybuchł strajk kolejowy”.

Ogłaszają Niemcy takie kłamstwa, aby odwrócić uwagę czytelników od potoków krwi w Niemczech. Nadużywają też dla celów plebiscytowych religji. W Czerwoncu rozdawał rektor Schmattorsch dzieciom szkolnym broszurkę, na pierwszy rzut oka zupełnie niewinną. Zdawałoby się, że to jakiś modlitewnik lub nowenna do M. B. Szkapierznej. Dopiero tytuł wprowadza nas z błędem. Czytamy bowiem nad wizerunkiem napis: Niemcy czy Polska? a pod obrazkiem: „Na co zdecydowała się kobieta katolicka na Górnym Śląsku?”, wydała Tina Koerner z Wrocławia. Broszurkę drukowano w katolickiej drukarni „Schlesische Volksztg.”

Treść tej broszurki ujęta w formę pytań i odpowiedzi, zawiera zbiór kłamstw i oszczerstw o Polsce, ale tak naiwnych i głupich, że wzbudzają tylko politowanie autorki. Pani Tina pisze tam np. że 1 kilogram chleba kosztuje w Polsce 30 mk. a marka polska równa się 40 fen., dalej pisze, że w Polsce tylko istnieją ateści, socjaliści i wolnomularze, którzy szkoda religji katolickiej. Chcąc kłamstwa swoje jak najbardziej uzasadnić, twierdzi, że w Polsce pytanie, czy kobiety będą miały prawo do głosowania, jest jeszcze nierozstrzygnięte. W bogatym arsenale są jeszcze inne metody:

Gliwicki „Wanderer” w nr. 65 p. t. „Zmarło z głodu” zamieszcza następującą wiadomość:

„Dzisiaj przeszła granicę, polska 26-letnia kobieta żydowska. Wygląd jej był zdziwiający, włosy i suknie były w nieporządku. Na ręce niosła niemowlę. Zachowaniem swem pośpadła policji. Na odwachu policyjnym zeznała, że uciekła z Warszawy. Nędra w tym mieście jest okropna. Dzieci umierają z głodu na ulicy. Przy tych zeznaniach chciała pokazać swoje dziecko. Nagle krzyknęła; jej dziecko było — trupem, zmarło z głodu. Potem zaczęła lamentować. Szlochając opowiadała, że w Polsce nie mogła nawet za pieniądze otrzymać żywności. Gdy przechodziła granicę, dziecko było jeszcze przy życiu”.

Taka jest treść wiadomości, podanej przez gazetę niemiecką, li tylko w celu zohydzenia Polski. Tego rodzaju tendencyjne wiadomości są aż nadto znane. Przecież nie po raz pierwszy pojawiają się na Górnym Śląsku tego rodzaju najemne niemieckie, które

opowiadają, że przychodzą z Polski i że uszły na ziemię górnośląską, aby się ratować przed niechybną śmiercią głodową. Takie osoby napotkać można na kolejach, w karczmach i t. d. Nieraz już wykazano, że owe kobiety są wysłannicami i płatniami agentkami niemieckimi. „Oberschlesischer Wanderer” wylewa zdroje krwawych łez nad biedą i głodem, panującym w Polsce. Na dowód przytacza powyższej podaną historyjkę, a gdy nawet — w co z góry wątpić należy, owa historyjka opierała się na prawdzie, to czyż Polska winna, że jakaś łazęga żydowska ucieka z Warszawy i przymiera głodem po drodze, na której pomiędzy Warszawą a Górnym Śląskiem tyłu mieszka żydów, i wałęsa się po drogach i ulicach, że gdzie kijem rzucić, tam natrafić można na żyda. Czeż może więc żydzi nie przynależeli jej ku sobie? „Oberschlesischer Wanderer” znowu baje o jakimś uchodźcu galicyjskim ze Lwowa, przytrzymanym przez policję zaborską. I ten żyd, miał zeznać, że w Polsce straszny mór głodowy.

Wielki tydzień na Śląsku.

Dni krzyżowe ludności polskiej w Zagłębiu.

Z Cieszyna donoszą pod d. 3 bm.:

Wielki tydzień przed Wielkanocą czynią Czesi dla Polaków w Zagłębiu dalszym ciągiem dni krzyżowych.

Dzień wczorajszy przyniósł nowe wiadomości o nowych gwałtach: Jeden z inicjatorów zgody czesko-polskiej na Śląsku, przywódca socjalistów polskich p. Papuga w Radwanicach musiał w nocy uciekać z domu, zagrożony przez bandę czeską, która następnie kamieniami zdemolowała dom jego.

W tym samym dniu, jak donoszą z Rychwałdu, wyrzucono z gminy proboszcza tamtejszego ks. Niemca, który na poręczenie Komisji aljanckiej w Cieszynie powrócił właśnie na swoje stanowisko.

Równocześnie donoszą, że sądy powiatowe we Fryszacie, Frydku, Boguminie i Ostrawie Polskiej zasypywane są skargami i protestami polskich obywateli, którym czescy właściciele domów nagle i bez żadnej przyczyny wypowiadają mieszkania, albo też nieproporcjonalnie wysoko czynsze podwyższają. Dzieje się to bezprawnie, gdyż podobnie jak w Polsce tak samo i w Czechach istnieje ustawa o ochrona praw lokatorów.

Z Uniwersytetu Lwowskiego

WYKŁADY W LETNIEM PÓŁROCZU.

Z programu wykładów ogłoszonego na letnie półrocze rd. podajemy ważniejsze informacje.

Teologia.

Na Wydziale teologicznym zgłosili wykłady ks. Dr. Wais, ks. Stach, ks. Poplicha, ks. Tarnawski, ks. Lisowski, ks. Szydelski, ks. Narajewski, ks. Zukowski, ks. Bielawski (Intelektualizm i woluntaryzm w wychowaniu religijnem), ks. Demitrowski (Socjologia chrześcijańska, Główne przejawy kwestii społecznej), ks. Jaszowski (Prawo kościelne) i ks. Żyła, który ogłosił wykłady z historii sztuki: Dzieje sztuki religijnej w epoce średniowiecznej, Lwowska sztuka kościelna w XIX. w., O budowaniu i urządzeniu kościołów.

Prawo.

Wykłady prawnicze dzieli się na trzy działy. a) W dziale historycznym wykładają prof. Chlamski, Abraham (Prawo małżeńskie kościelne z uwzględnieniem ustawodawstwa obowiązującego na ziemiach polski), Halban (Hist. prawa zachodnio-europejskiego), B. L. er (Prawo sądowne polski), Piniński (Prawo rzymskie prywatne). b) W dziale prawa sądowego zgłosili wykłady prof. Till, R. Longchamps de Berier, Doliński, Stefko, Allerhand (Nauka o sądach na ziemiach polskich), c) Dział nauk społecznych obejmuje wykłady prof. Starzyńskiego (Dzisiejsze polskie prawo polityczne), Głapińskiego, Stepińskiego, Weinfeld, Pazdry (Prawo agrarne), Piłata (Statystyka).

Medycyna.

Wykłady ogłosili prof. Markowski (biologia i anatomia), Szymonowicz (histologia), Beck (fiziologia) Moraczewski (Krążenie i przyswajanie pierwiastka w usroju), Nowicki (anatomia patologiczna), Popielski (farmakologia), Ruebenbauer, Renck (choroby wewnętrzne), Wczkowski, Marischler Franke, Czerniecki, Tomaszewski (choroby zakaźne), Gröber (choroby dziecięce), Rydygier, Schramm, Barącz, Zalewski, Ostrowski (kurs chirurgii wojennej), Cieszyński (genetyka), Bylicki, Czyżewicz, Machek, Bednarski, Łukasiewicz, Halban, Orzechowski, Rothfeld, Sieradzki (Psychopatologia sądowa), Steusing, Gąsrowski, Szpilman.

Filozofia.

Humanistyka: Prof. Twardowski (Sceptycyzm etyczny, Syllogistyka), Wartenberg (Rozwój zagadnień substancji i przyczynowości), Mańkowski (Kształ-

cenie woli i charakteru), St. Zakrzewski (Polska Jagiellońska), Szelągowski (Rozwój społeczny i gospodarczy Polski), Ptasnik, Modelski (Początki Rumunów), Bulanda (Malarstwo pompejańskie), Bołoz-Antoniewicz (Rafaël — życie i dzieła, Sztuka lwowska w 18 w.), Podlacha (Sztuka gotycka), Chybiński (Epoki i style w muzyce), Kasprowicz (Prometeusz i prometeizm w poezji), Gawroński (Gramatyka indoeuropejska), Schorr (Kultura Izraela i i.), Witkowski, Nitsch (Gramatyka języków ruskich, O mowie Kaszubów), Bruchnalski, Ułaszyn, Wojciechowski (Epos w Polsce w 18 i 19 w.), Hahn (J. Słowacki), Gubrynowicz (Ostatni romantycy), Leciejewski, Dollmayr (lit. niemiecka), Petzold, Porębowicz (Romans starofrancuski).

Przyrodnicze nauki:

Romer (Geografia Polski), Czekanowski (Antropologia, Wstęp do antropologii Polski), Żyliński, Steinhaus i Ruziewicz (matematyka), Ernst (astronomia), Loria (Teoria ciepła), Klemensiewicz (Promieniotwórczość), Tolłoczko, Weyberg i Kling (Chemia), Dunikowski, Tokarski, Zuber, Siemiradzki, Krzemieniowski (Fizjologia roślin), Kwietniewski i Hirschler (zoologia).

Nadto wykłady lektorów i nauczycieli (dr. Zagajewski, Świerczewski, Tenner, ks. Dawidowicz, dr. Mesuse).

W ogólności wynosi ilość

	wykładających	wykładów	ćwiczeń
Teologia	14	32	6
Prawo	17	23	8
Medycyna	31	38	19
Filozofia	48	69	55
Razem	110	162	88

Szkoła polska.

NOWY TYP SZKOŁY SWOBODNEGO NAUCZANIA.

(Wykłady dyr. dr. Nitmana, wygłoszone staraniem Polskiego Muzeum szkolnego.)

Szkoły dzisiejsze i metody wychowania nie odpowiadają potrzebom naszego czasu — oto hasło, które już przed wojną rozbrzmiewało coraz głośniej w Europie. Wyszedłszy z tego założenia dr. Nitman przedstawił teoretyczne programy w imię których dokonana się na zachodzie ewolucja, związana z pojęciem szkoły swobodnego nauczania. Dotychczasowa szkoła nie umiała zjednoczyć wiedzy z rzeczywistością życiem i nie umiała wychować ludzi charakterem, a zarazem pracowników twórczych. Oparta głównie na głośnym wykładzie, na systemie „wgadywania” szkoła zwłaszcza austriacko-galicyjska wymagała od ucznia głównie, ażeby „siedział, słuchał, a czasem pisał odsuwając go zaś wprost systematycznie od pól prawdziwego działania”. Spotykała się też skutkiem tego ze słuszną krytyką zarówno ze strony rodziców jak i światlejszych pedagogów, którzy ją wprost nieraz piętnowali, jak to uczynił n. p. obecny minister p. Łopuszański, w referacie swoim, wygłoszonym na jednym z zjazdów Tow. nauczycieli szkół wyższych w Galicji przed laty kilkunastu, w czasach kiedy był jeszcze profesorem w jednej ze szkół krakowskich.

Nietylko jednak u nas, ale i zagranicą do niedawna podawano, zdaniem prelegenta, w szkole uczniom tylko gotowe wiadomości, które oni mieli jedynie zapamiętać i powtórzyć. Przeciw tej metodzie, opartej na braku znajomości duszy dziecka wystąpili głośni w świecie naukowym reformatorowie, jak n. p. amerykańkanin Dewey, Belgijczyk O. Buyse, Francuz Binette, Bawarczyk Kerschensteiner, Włoszka dr. M. Montessori i wielu innych, żądając zamiany szkoły biernego słuchania na szkołę czynu. Dążenia te powiązał prelegent genetycznie z kierunkiem myśli i idei zrodzonych na gruncie amerykańskiej szkoły filozoficznej zwanej pragmatyzmem. Hasła głoszone przez pragmatyków amerykańskich, z uczonym pisarzem Jamesem na czele, znalazły już przed wojną silny odźwięk i w Niemczech, a przeniesione na grunt zagadnień pedagogicznych, dały popęd do tak zwanych „szkół pracy”, zakładanych w różnych miejscowościach w Niemczech, które prelegent określiłby raczej mianem „szkół swobodnego nauczania”.

Obraz i organizację, plany nauczania i metody stosowane w tych uczelniach, mających w Niemczech równie gorących zwolenników jak i przeciwników, przedstawił dr. Nitman na podstawie osobistych spostrzeżeń i bogatej odnośnej literatury pedagogicznej w drugim i trzecim wykładzie, ilustrując swe wyczerpujące wywody nader charakterystycznymi grafikami, porozwieszanymi w sali wykładowej. Mówił o szkołach w Monachjum, zorganizowanych według programu dr. Kerschensteiner, o wprowadzonej tamże nowej obowiązkowej dyscyplinie naukowej, tj. pracy fizycznej, przedstawił metody stosowane przy nauczaniu wszystkich innych przedmiotów, omawiał rozkład całego materiału naukowego, podzielił klas przy nauce niektórych przedmiotów na oddziały itd., poczem z kolei zapoznał słuchaczy z ciekawszymi publikacjami niemieckimi zwłaszcza i szwajcarskimi nauczycieli ze szkół zorganizowanych na podobnych zasadach, zarówno w innych miastach, jak n. p. Lipsku lub Wrocławiu, jak też i po wszech.

Najwięcej podobieństwa ze stosunkami panującymi w szkołach małopolskich, ze względu na przepelnienie klas, znalazł prelegent w „Kolegium Augusty” w Dortmundzie, dlatego przedstawił szczegółowy obraz tej szkoły, poczem zwrócił uwagę na analogiczne metody stosowane w niektórych szkołach lwowskich, n. p. w klasach o typie t. zw. „swobodnego nauczania” w szkole im. św. M. Magdaleny.

W czwartym i ostatnim z rzędu wykładzie zapoznał dr. Nitman słuchaczy z najlepszą jego zdaniem i wspaniale wyposażoną szkołą powszechną w Warszawie, im. Karola Sienkiewicza, która przyczyniła się niemało do spopularyzowania u nas idei doniosłości pracy ręcznej, jako środka wychowawczego i zastosowała jedną z pierwszych w Warszawie w całej pełni metody i środki dydaktyczno-wychowawcze, zgodne z wymogami umysłowości młodzieńczej, a oparte na naukowych wynikach w odnośnej dziedzinie. Prelegent powołał się też na badania zapoczątkowane w Paryżu, jeszcze w r. 1899 przez Towarzystwo „Societe libre pour l'etude psychologique de l'enfant”, a podjęte później i w Niemczech przez t. zw. szkołę „würtzburgską”.

Odnosnie do naszych stosunków, omówił dr. Nitman i nowe programy szkół powszechnych, świeżo wydane przez Ministerstwo W. R. i O. P., a uznając w całej pełni konieczność zerwania z dawnym szablonem i oparcia organizacji naszych szkół na wzorach dostarczonych nam przez narody przodujące w cywilizacji, jak Anglików i obywateli Stanów Zjednoczonych w północnej Ameryce, zwrócił zarazem uwagę na świetne nasze swoiste tradycje w dziedzinie szkolnictwa z epoki Komisji Edukacyjnej. Z tradycją tą winniśmy zdaniem prelegenta wiązać i budowę nowego szkolnictwa polskiego, przyjmując z zagranicy te jedyne środki wychowawczo-naukowe, które uznajemy za odpowiadające naszym potrzebom i zbiorowej psychy polskiej młodzieży.

W dłuższych rozważaniach poświęconych krytyce różnych metod i prądów szkolnych, żądał dr. Nitman, by światlejsze kręgi naszego nauczycielstwa podjęły próby przeprowadzenia ścisłej, na obserwacji i praktyce zawodowej opartej kontroli różnych nowych hasel, przy czem podkreślał, że wszelkie, najlepsze nawet programy na nic się nie zdadzą, póki nie uzyskamy dostatecznej ilości odpowiednio przygotowanych do swego zawodu sił nauczycielskich. Muszą to zaś być ludzie rozmiłowani w swoim zawodzie, rozumni i co najważniejsze, pod względem charakteru najlepsi w narodzie, o wartości bowiem szkoły decyduje nietylko jej program i metody stosowane w pracy naukowo-wychowawczej, ale jeszcze w większej mierze indywidualność nauczyciela, walory jego osobiste, zarówno moralne, jak i umysłowe.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

KALKUS FRANCISZEK
konservator muzeum im. hr. Dzieduszyckich



Lwów,
ul. Staszica l. 3.

ATELIER artystyczne zoologiczno-dermoplastyczne

pierwsza pod względem artystycznego wykończenia ptaków, gruboskórnych zwierząt i wielkich ssaków. Sporządza dermoplastyczne wszystkie gatunki ssaków i ptaków wedle najnowszych wymogów techniki preparatorskiej, po cenach umiarkowanych. — Przyjmuje wszystkie rodzaje rogów do montowania, wszystkie skóry do garbowania. n1839

Prywatny najnowszego typu
polski katolicki n1730

Ogródek dziecięcy

od 9-11 3-7.

Szkołka dla dzieci w wieku przedszkolnym, prowadzona wedle najnowszych metod pedagogicznych.

Pogadanki i zajęcia froebelskie Słój-modelowanie. — Spiew. Liczba dzieci ograniczona. — Zabawy w prywatnym ogrodzie. Wpisy od 11-1.

Ul. Łąckiego 8, II p.

MARYSIEŃKA (plac Smolki 5.) i **KOPERNIK** (ul. Kopernika 9.)

wyświetlają obecnie z wielkiem powodzeniem awanturniczy dramat w 6 wielkich częściach p. t.;

Tajemnice Rzymu

(W Pociągu Błyskawicznym Rzym — Paryż)

Lokal w śródmieściu

odpowiedni na pomieszczenie biura, ewentualnie z kantorem od ulicy potrzebny zaraz.

Wszelkie koszty połączone z wynajęciem lokalu ponoszą. Pośrednictwa nie wykluczam. Zgłoszenia do administracji w opieczątowanej kopercie pod „Pełnomocnik”. 1826n

Edmund ZYCHOWICZ

architekt, konc. budowniczy we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 1. 8.

Wykonuje plany oraz roboty wchodzące w zakres budownictwa we Lwowie i na prowincji.

Z POŻÓLKŁYCH KART.

Przypowieści na kwiecień.

Ciepły kwiecień — mokry maj
Będzie żytko jako gaj.
Benedykt w pole z grochem, Wojciech z owsem jedzie,
Stanisław z lnem, Filip tatarkę wywiedzie.
Jak przylecą zórawie,
Groch siac godzi się prawie.
Na św. Tymona, siej orkisze, jęczmiona,
Kto sieje jarkę po św. Wojciechu
To lepiej, żeby ją zatrzymał w miechu.
Gdy Jerzy schowa wronę w życie,
Będzie zboża obficie.
Na świętego Marka
Groch wyrasta z ziarnka.
Na świętego Marka,
Późny owies a wczesna tatarka.
Gdy kukulka zakuka na suchy las
To będzie głodny czas.
A gdy w zielonym gaju,
Spodziewaj się urodzaju.
Wtedy się bób sieje,
Kiedy dudek zapieje.
Bobu, grochu siej potrochu
A gdyś wartki, chwyć się jarki,
Gdy w końcu kwietnia deszcz rosi
Błogosławieństwo polom przynosi.

Z ruchu wydawniczego.

Jerzy Bandrowski. „Przez jasne wrota”. Lwów, 1920. Nakładem wydawnictwa polskiego.

Na witrynach księgarskich, ukazała się przed kilku dniami nowa książka: „Przez jasne wrota” — pióra znanego literata, Jerzego Bandrowskiego. Wyrzuty biegiem wydarzeń wojennych ze zwykłego trybu życiowego, znalazł się autor w drugim roku, przegromionych zmaganiach się po tamtej stronie frontu i wśród nowych warunków oddał się całą duszą organizacji polskich sił zbrojnych na wschodzie, przyczem w chwili wolnej wracał do umiłowanego zajęcia literackiego. — Z przeżyć w owym czasie pochodzi „Białe Lewy” (Kijów 1917) i „W płomieniach” (Kijów 1918).

Wobec trudności nawiązania kontaktu z Komitetem Narodowym w Paryżu zapadło postanowienie wysłania dyplomatycznego łącznika do Paryża, aby pobudzić stosunki z Komitetem Narod. i rozwiązać wiele palących kwestji narzuconych w owej chwili przez gotową, olbrzymią organizację syberyjską, rozporządzającą zastępem kilkunastu tysięcy żołnierzy, w sytuacji podówczas znakomitej, budzącej jednak mnóstwo planów i projektów na najbliższą przyszłość.

Misję nawiązania kontaktu z Paryżem poruczono p. Jerzemu Bandrowskiemu, który syberyjskim szlakiem, poprzez kraj wschodzącego słońca, wodami trzech oceanów podążył na pokładzie „Jokohama Maru” — „przez jasne wrota” do celu podróży — do Paryża.

Wspomnieniami z tej trzy miesiące trwającej po-

Wiadomości bieżące.

Lwów, 7 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę 7. kwietnia o g. 7. „Noc w Wenecji”, operetka w 3 aktach J. Straussa.

We czwartek 8. kwietnia o g. 7. po raz piąty „Saul król”, dramat w 5 aktach E. Jędrkiewicza.

REPERTUAR TEATRU LIT.-ART. „CZWÓRKA” (ul. Rejtana 1. 3):

Program XVIII od środy 7 kwietnia br. codziennie o godz. 7:30 wieczór.

Anda Kitschman w swoim repertuarze, Miła Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska, piosenki liryczne, Romuald Gierasieński, jako „Dziadek”, Marek Windheim w swoim repertuarze. „Lwówianka”, duet Andy Kitschman (p. Noskowska i W. Wesołowski), „Maks i Moryc”, operetka J. Boczkowskiego (A. Kitschman, R. Gierasieński, Z. Orwicz, M. Tarłowski, M. Windheim).

Kasa codziennie od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfartha (Akademicka 6), kasa wieczorna od g. 6 wiecz.

— APOLLO, Dziś Pola Negri w najnowszej 5-akt. dramacie „Z winy mężczyzny”. 1801

Do naszych prenumeratorów. Celem ułatwienia manipulacji biurowej, prosimy przy wysyłkach pieniężnych, podawać zawsze na odcinku przekazu cel, na jaki kwota jest przeznaczona.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszczenie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego”, Zimorowicza 11—15.

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskawenie naklejenie na odcinku przekazu adresu z opaski „Słowa Polskiego”.

— Wynik zbiórki świątecznej dla żołnierza w polu. Komitet zawiązany pod protektoratem gen. Roberta Lamezan-Salins i p. pułkownikowej Thulliowej komunikuje nam, że zbiórka na Święcone dla żołnierzy w polu przyniosła ogółem 32.055 Mk. 14 fen., 19.884 kor. 64 hal., czyli razem licząc korony według relacji 45.645 Mk. 39 fen., nadto 27 kor. 50 w bonach różnych miast, 42 rubli 2 kop. i 12 lei rumuńskich. Obliczenie to nie obejmuje darów w naturze, trudnych do oszacowania ściśle, których wartość przeniesić może przeszło 20.000 marek. Z wyżej wymienionej kwoty, komitet przedewszystkiem zwrócił na ręce pułkownika Lindy 625 Mk. i 470 kor., razem 954 Mk. komitetowi zbiórki na Święcone dla żołnierza garnizonu lwowskiego, które tylko przez pomyłkę wpłynęły do jego kasy. Następnie komitet zakupił za kwotę przeszło 35.000 Mk. bielizny, chustek, ręczników, szkarpetek itp. przyborów toaletowych, mydła, szczotek itp., przyborów do pisania, papieru listowego, kopert, widokówek, notesów, ołówków itp., książek i wikułków. Znaczniejsza kwota pozostała w

droży, dzieli się obecnie p. Jerzy Bandrowski ze społeczeństwem, w przepięknej książce: „Przez jasne wrota”. Śliczne szkice z podróży, budzące takie zainteresowanie u czytelnika, że czyta się je tchem od pierwszej karty do ostatniej. Obce, szablonowym opisem podróży okiem bystrej obserwacji chwytają różnorodne zagadnienia i kreślą poszum rozgwaru wojennego życia, na dalekim wschodzie w jego bujnym szeleście, przyczem poprzez barwną tkaninę przepysznych obrazków, przewijają złotą nić troski o sprawę polską i nadzieję, iż rozwiązana ona będzie po linii tych tęsknot, które ożywiały duszę każdego na syberyjskiej ziemi przebywającego zdala od progów wolnej Polski żołnierza.

Zainteresowanie tedy budzą z tego powodu szkice Bandrowskiego nadzwyczajne. Jak w kalejdoskopowym obrazie, przesuwają się jedne epizody po drugich. Umiują czytelnika z brzegu i przykuwają jego uwagę, rzucają bowiem w lekkich, barwnych obrazach rzeczy nowe, dotychczas nieznane, przez długi bowiem okres czasu stężony front wschodni zwartym murem oddzielał nas od dalekiego Wschodu a ściśle oko austriackiego czy niemieckiego cenzora dokładało już wszelkich starań, ażeby przeciąć wszelką nić z zachodem, a wszystkie porywy, co na terenie państw koalicyjnych brzmiały wartkim prądem wzmożonego życia i pełnej troski o wyzłobienie odpowiedniego toru, dla rozwoju sprawy polskiej — osłonić gęstą oponą. A przecież bujnym nurtem płynęło to życie na całym światowym kolisku, miało też i na olbrzymich przestrzeniach syberyjskiej ziemi rozniecone ogniska, których treść niejedną zajmie kartę na polu zmaganiach się o wolność narodu.

Autor pięknych szkiców „Przez jasne wrota” rzu-

casie, nianowicie 8.757 Mk. 92 fen., gdyż ofiary napływały jeszcze mimo ukończenia zbiórki przez płatki wieczór i sobotę, a dary ofiarowane i zakupione już z piątku w nocy na sobotę odeszły na front via Tarnopol pod konwojem trzech pań lwowskich, tj. pp. Rudnickiej, Siudakówny i Natalli, oficera delegowanego przez Y. M. C. A. i dwóch żandarmów, mających czuwać nad całością pak w czasie jazdy.

Komitet dary w naturze przesłane w sobotę oddał do dyspozycji szpitala garnizonowego i Przystani zechiera na Podzamczu, również zabawki dziecięce, ofiarowane przez kupców nie posłał na front, lecz dał do Ochronki im. Piłsudskiego. Gotówkę pozostałą zamierza użyć na zakupno bielizny, która zostanie w tych dniach odesłana na front dla odbarowania nę tych szeregowców, którzy mogli być pominięci przy pierwszym rozdawnictwie. Zakupnami zajmowały się pp. Leonia Parwińska, radczyni Bogdanowiczowa, Michalina Mościcka i Elżbieta Rudnicka. Żmudnej pracy pakowania podjęły się pp. Zadrzyckie, Münzówna i inne.

Koszta administracyjne zbiórki jako to: gratyfikacje szoferom, służbie na kolei, gwoździe do zabijania, szpilki do odznak, lak itp. wyniosły ogółem 1.432 Mk. 50 fen.

Skarbnikiem komitetu był hr. Maurycy Mycielski. Wydatną i nad wyraz chętną pomoc udzieliło komitetowi dowództwo Okręgu generalnego, dostarczając automobilu ciężarowego, wagonu do transportu pak z podarkami oraz dokumentów dla konwoju. Specjalna wzmianka należy się garażowi Okduru, którego kierownik inż. Sliwiński oddał do dyspozycji komitetu dwa automobile na cały czas zbiórki. Z pozostałości znaczniejszych kwot, złożonych do rąk komitetu wymienić należy datkę w kwocie 5.000 Mk. przysłaną na ręce księżnej Lubomirskiej. Piękny objaw patriotyzmu chłopca polskiego dąfy gminy Barszczowice i Kukizów, które przysłały dziesięć kop jaj i pokażno chleby wypieczone przez gosposie wiejskie.

— Z muzyki. Wieczór pieśni francuskiej St. Korwin-Szymanowskiej, z udziałem pianisty Feliksa Szymanowskiego, który się odbędzie w piątek 9 b. m. wywołał wśród muzykalnej publiczności niezwykle zainteresowanie. Program wieczoru został rozszerzony i obejmuje obok arji i pieśni najcenniejszych kompozytorów francuskich, także wielką arję z opery „Lakme” Delibesa. O koncercie p. Szymanowskiej, z tym samym programem w Krakowie pisał znany muzyk prof. Z. Jachimecki co następuje: Każdy punkt programu zachwycał słuchacza stylem wykonania, sentymentem i wdziękiem, doskonałością techniczną, nadwyzczajną muzykalnością i artystycznym interpretacji. Ultra-subtelne i absolutnie czyste są środki p. Szymanowskiej, a jej zakres dzięki inteligencji artystki i wysokiej kulturze muzycznej bardzo szerokie. Głębokie wrażenie towarzyszące całemu koncertowi, spotęgowało się jeszcze w czasie wykonania ostatniej pieśni Debussiego „Noel des Enfants” napisanej w roku 1915. Debussy sam utworzył tekst tej dziecięco najwnej pieśni i przypomniał w niej dzieciom francuskim smutną dolę dzieł belgijskich i polskich, pozbawionych dachu nad głową.

— Duch czasu. Przechodząc wczoraj ulicą Lyczkowską usłyszałem przelotną rozmowę majstra szewskiego z praktykującym u niego chłopcem. Z poza uchylonych drzwi pracowni dolatywał na pół zachrypły głos majstra:

— Lotrze przebrzydły, wałkoniu! Pamiętaj, że jesteś mi przez ojcę dany, bym cię na porządnego człowieka wykierował, a tobie tylko latanie po ulicy w głowie. Pamiętaj, co ci ojciec w sobotę powiedział! Zaciekawiony, co mu mógł ojciec powiedzieć, zachekałem chwilę.

— Jak się źle będziesz sprawował — fuknął majster — pójdziesz na radcę, niedbaluchu, do gimna-

ca na ową owocną pracę syberyjską wiele światła, myśl bowiem o niej nieraz powraca wśród barwnej tkaniny szkiców z dalekiej podróży poprzez wody oceanów do ziemi już wyzwolonej, ziemi obiecanej. Czy bujny nurt życia w międzynarodowym Władystoku, nowoczesna Japonja, czy ciekawe obrazki z pokładu w ciągu długiej podróży po głębiach zwrotnikowego oceanu, czy wreszcie z bruku londyńskiego i z obozu flallera w Paryżu — wszystko to wiąże oko czytelnika, myśl jego zajmuje sobą niepodzielnie, bo i pejzaż wspaniałe szkicowany i epizody w pełnym ruchu, żywcem ujęte i styl miękki, lekki i wytworny. Takie n. p. rozdziały o kraju wschodzącego słońca — dają prawdziwe cacko społecznego i obyczajowego życia Japonji, Kraina kwiatów i pancerników zdumiewającego bohaterstwa i delikatnej porcelany — jak mówi znakomity znawca sztuki Okakura Kakuzo — tworzy dziwny kraj kresowy, gdzie kolejno przesuwają się światła i cienie Nowego i Staro Świata. A owe światła i cienie Japonji, znalazły na kartach polskiego podróżnika, bystrego obserwatora znakomite zobrazowanie. Towarzyszy ono przez cały dalszy bieg kart tej nad wyraz zajmującej książki. Szczegółne zainteresowanie budzą ostatnie rozdziały książki. Autor rwąc się całą duszą do Polski, staje wreszcie w Paryżu, „gdzie w przedskoiniu tego rajy należy mi na chwilę przysiąść, uspokoić się, duchowo otrząsnąć pył z sandałów i przysposobić się do wejścia we wrota wymarzonej szczęśliwości.” I z pobytu w Paryżu, gdy raport gen. Hallerowi był już złożony, pochodzą owe doskonałe ilustracje życia polskiego w owych ogniskach, w których wykuwany był los państwa polskiego. Po raz pierwszy — poza przygodnymi artykułami dziennikarskimi — życie to zo-

złum cię wyforuję. Jak mi Bóg miły, będziesz się jeszcze pensją dławiał i za biurkiem siedział!

Dawniej słyszało się: Jak się nie będziesz uczył w gimnazjum, oddam cię do szewca.

— Niedbałość naszej poczty przechodzi wszelkie granice. Przesyłki pieniężne adresowane do poszczególnych instytucji i osób zalegają od tygodnia. N. p. przekaz pieniężny nadany w Krakowie przed 12 dniami, 27 marca, do dziś dnia nie został we Lwowie wypłacony. Kierownicy odpowiedniego biura usprawiedliwiają się brakiem personelu odpowiedniego, interesami czas stwierdzają, że obecny personal zamiast urzędować, próżnuje. Dyrekcja winna zapobiedz tym niedomaganiom, które narażają i instytucje i pojedyncze jednostki na olbrzymie straty!

Zespół prawników koleżeńskie kursy przygotowawcze
Lwów — Sobotka 9 obok „Domu akademickiego” 1

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej! W dniu 15 kwietnia 1920 wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dyrektor Towarzystwa „America—Europe Exchange Corporation” (Reprezentacja na Małopolskę, Lwów, ul. Domagaliczów 4) inżynier St. Nowakowski i przyjmuje wszelkiego rodzaju zlecenia handlowe, jak również przez grzeszność zlecenia prywatne, które należy zgłaszać do dnia 15 kwietnia b. r. włącznie pomiędzy godz. 3-cią a 5-tą popoł. w biurach Małopolskiej Reprezentacji.

Podczas nieobecności p. inż. Nowakowskiego, którego powrót nastąpi w drugiej połowie czerwca b. r. zastępstwo Tow. „America—Europe Exchange Corporation” obejmuje dr. Eugeniusz Futyma.

1847.

Akcję walki z epidemią podjęliśmy w roku 1915 przy pomocy kolumn i szpitali epidemicznych przez nas zorganizowanych. Praca nasza, rozszerzona na terytorjum Małopolski, oraz była okupacją austriacką, po wyczerpaniu się naszych funduszy i odmówieniu nam subwencji rządowej, po pięcioleciu swego istnienia nie jest w stanie nadal o własnych siłach czynić zadość bieżącym potrzebom społecznym.

W tymże czasie Ministerstwo Zdrowia publicznego, powołało do życia Komisariat, dla walki z epidemiami w Małopolsce, a nowo powstała Instytucja wyposażono dostatecznie pod względem finansowym, technicznym i magazynowym, co Instytucji tej w znacznej mierze ułatwia wywiązanie się z przyjętego na siebie zadania.

Pod hasłem więc, by usunąć ujemnie działający dualizm, Nadzw. Komisariatowi zapewnić większą sprawność w podjętej pracy, i planom jej nadać jednolitość — część naszych kolumn epidemicznych odstepujemy czasowo do użytku Armii Polskiej frontu podolskiego, część zaś nadwyzwyczajnemu Komisariatowi dla walki z epidemiami w Małopolsce.

Dalszą pracę w kierunku zwalczania epidemii prowadzić będziemy, jak dotąd, przy pomocy naszych szpitali epidemicznych i kolumn, oraz przez szkolenie personelu pomocniczego do użytku tak wojskowych jak i innych Instytucji sanitarnych, działających na polu walki z epidemiami. 1829.

Giełda a banknoty ukraińskie. Piszą nam z Płoskino: W związku z wiadomościami o bliskich rokowaniach polsko-bolszewickich karbowance i hrywny znikają z obiegu. Nikt nie chce banknotów ukraińskich przyjmować, a giełdźiarze przyjmują je po cenach najniższych, które z godziny na godzinę spadają. Zjawisko to giełdźiarze tłumaczą, że „tu będzie albo Polska albo Rosja sowiecka i tak czy owak karbowance i hrywny pójdą na owianie powiada”. Doszło do tego, że delegacje ludności, mającej poważny zapas papierów ukraińskich, zwracały się do władz polskich z prośbą o ratunek.

stało w swych różnorodnych przejawach, chwycione na kartach książki Bandrowskiego. Takie obrazki, jak „W poczekalni Pol. Komitetu Narodowego”, „W klubie oficerów polskich”, budzą wiele myśli nowych, drgają nutą niemal wzniosłego hymnu na rzecz sił twórczych, w warsztacie budowania państwa zajętych. Wreszcie tułaczki szlak wiedzie do Polski, do jej stolicy, dokąd autor przybywa w chwili wjazdu Naczelnika Państwa z wyprawy wileńskiej, gdy doczekał się wreszcie widoku powiewających w szumie wiatru białoczerwonych proporczyków u lanc, plutonu lekkokonnnych. Mówi o tych chwilach: „Doczekałem się plutonu lekkobrojących z białoczerwonymi proporczykami u lanc i doczekałem się Naczelnika. W świecie jego jechał też mój brat, a ten poznał mnie i zaprosił do swego powozu i tak po przyjeździe do Ojczyzny ze stron dalekich, po wielu latach wygnania, tułaczki a wreszcie gorliwej pracy dla Polski, choć nikomu nieznanym, odbyłem w świecie Naczelnika Państwa swój wjazd tryumfalny do naszej stolicy. Słońce świeciło pięknie, tysiące i tysiące wolnych Polaków wznosiło okrzyki, orkiestry grały „Jeszcze Polska nie zginęła”, piechota i jazda prezentowały broń...”

Taką jest treść, zajmującej nad wyraz książki Bandrowskiego: „Przez jasne wrota”. Jasna jej myśl, i jasny duch, który jej karty ożywia, sprawi niewątpliwie, iż szeroko się ona rozplynie po kraju — w każdej bibliotece i czytelnik, w każdym domu stanie się lekturą bieżącej doby.

Wiadomości telegraficzne.

ECHA ZAJŚĆ KAMIENIECKICH.

Warszawa. (PAT.) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Po zbadaniu sprawy okazało się, że przybywający incognito w Kamieńcu Podolskim ministrowie ukraińscy wcale nie byli przez władze polskie aresztowani. Stacjonowanie ich we własnych mieszkaniach w przeciągu kilkunastu godzin, było chwilowem pożałowania godnem nieporozumieniem. Po wyjaśnieniu stanu rzeczy, nastąpiło porozumienie z przedstawicielami rządu ukraińskiego, z p. Mazepą na czele i władzami polskimi, które pozostawiły nadal pod zarządem władz ukraińskich bank ukraiński i mennicę w Kamieńcu.

EMIGRACJA ROBOTNICZA DO FRANCJI.

Kraków. (PAT.) Wczoraj przyjechała do Krakowa z polecenia ministerstwa francuskiego z okolic oswobodzonych Misja francuska dla zawierania umów służbowych z robotnikami rolnymi, w zachodniej Małopolsce. Misja francuska pracuje w ścisłym porozumieniu z rządem polskim i z jego upoważnienia w myśl konwencji polsko-francuskiej, zatwierdzonej przez Sejm. Na czele misji stoi p. Machwitz, który w krótkim czasie utworzy biuro w lokalu państwowego Urzędu pośrednictwa pracy.

I GDAŃSK OBCHODZI ZAŚLUBINY Z MORZEM.

Gdańsk. (PAT.) Wczoraj po południu odbyła się uroczystość: na wybrzeżu morskiem w Kolibkach, a mianowicie rzucanie w morze złotego pierścienia.

NIEMIECKO-ŁOTEWSKIE UMOWY.

Ryga. (PAT.) Rząd niemiecki zawiadomił rząd łotewski, iż zgadza się na przybycie delegacji łotewskiego Czerwonego Krzyża.

RZĄD CZESKI PODEJMUJE ROKOWANIA Z ROSJĄ.

Praga. (PAT.) Czeskie zgromadzenie narodowe zajmie się w najbliższych dniach odpowiedzią na notę pokojową Cziczeryna. W swoim czasie rząd czeski zaprzeczył, jakoby taka nota nadeszła, a obecnie okazuje się, że Cziczerin drogą iskrową przesłał propozycję pokojową rządowi czeskiemu.

RENNER PRZECIW DYKTATURZE PROLETARIJATU.

Wiedeń. (BK. z Gracu.) Renner wygłosił tu mowę, w której wystąpił przeciw dyktaturze proletariatu. Dyktatura taka jest możliwa w Rosji, ale nie do przeprowadzenia w Austrii.

SOCJALIŚCI BELGIJSCY -- ZA PROGRAMEM DRUGIEJ MIĘDZYKARODÓWKI.

Wiedeń. (Tel. Komp. z Brukseli.) Kongres socjalistów oświadczył się znaczną większością za tem, żeby belgijska partia socjalistyczna pozostała przy drugiej międzynarodowce.

GLÓD W RJECE.

Rzym. (PAT.) Wedle doniesień z Trylestu sytuacja żywnościowa w Rjece jest tak poważna, że wynarasz wojsk D'Annunzia ma być nieunikniony.

TRAKTAT Z TURCJĄ UKOŃCZONY.

Lyon. (Rad.) „Intransigeant” dowiaduje się z pewnego źródła, że traktat pokojowy z Turcją został już ukończony. Delegacja turecka zostanie zawezwana do Paryża na koniec kwietnia br. Dziennik podaje, że warunki ustalone w tym traktacie zadowolają wszystkich sojuszników.

FRANCJA STAWIA ROSJI WARUNKI.

Wiedeń. (Tel. Komp.) „N. Y. Herald” donosi, że Francja postawiła jako warunek odnowienia stosunków handlowych z Rosją, by Rosja zapłaciła dług 20 miliardów franków.

ANGLJA SPRZEDAJE OKRETY.

Wiedeń. (Tel. Komp. z Londynu.) Angielska admiralacja postanowiła znowu sprzedać 6 okrętów wojennych młodszego typu.

KONFERENCJA W SAN REMO.

Wiedeń. (BK. z Rzymu.) Wedle doniesień z Londynu konferencja w San Remo potrwa tydzień. Delegaci angielscy powrócą następnie bezpośrednio do Londynu.

CZESI MIĘDZY SOBĄ.

Praga. (PAT.) Ogromne wrażenie wywołało tu ogłoszenie przez soc. pisma czeskie listu Kramarza do cesarza Franciszka Józefa w którym Kramarz prosi o złagodzenie wyroku zapadłego w procesie o zdradę stanu, wytoczonym przeciw politykom czeskim. Ogłoszenie to ma na celu ostateczne usunięcie Kramarza z życia politycznego. „Narodni Listy” organ Kramarza nazywają ogłoszenie to zbrodniczym manewrem i przypominają przy tej sposobności, że także i Kłofacz swego czasu wystosował list do cesarza, w którym zapewniał, że tylko warjat mógłby się dopuścić zdrady stanu przeciw Austrii, albowiem przyszłość Czech związana jest z Austrią.

BANDYCI PRZED SĄDEM.

Kraków. (PAT.) W tutejszym sądzie okręgowym karnym przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko głośnemu bandycie Stanisławowi Noconowi i tow. Nocoń oskarżony jest między innymi także o dokonanie włamania do Kasy oszczędności w Nowym Targu, gdzie wraz ze swymi spółnikami skradł asygnaty polskiej pożyczki państwowej na sumę 1 miliona koron.

Kraków. (PAT.) Przed sądem doraźnym rozpoczęła się rozprawa przeciwko Józefowi Antonikowi, oskarżonemu o dokonanie w biały dzień na ulicy Sławkowskiej napadu na kupca Kulinowskiego, któremu zrabował portfel z kilkunastu tysiącami koron.

WYJAZD KANCLERZA AUSTRII DO RZYMU.

Wiedeń. (Radio.) Kanclerz państwa, dr. Renner, wyjechał do Rzymu. Towarzyszą mu sekretarze państwa Loewenfeld, Russ i Zerdik.

Z SALI SĄDOWEJ.

Żydowscy oszuści i ich pomocnicy.

Przed sądem wojskowym D. O. G. odbędzie się w tych dniach rozprawa przeciw kapralowi-żydowi Kandlowi, oskarżonemu o ułatwienie ucieczki dwóm oszustom stanisławowskim. Jonas Mandl i Grünstarck popełnili oszustwo przy handlu skórą, za co zostali aresztowani przez agentów policyjnych we Lwowie i odstawieni do komendy placu. Komendant policji wojskowej kpt. Palka rozkazał pewnemu żołnierzowi pilnować aresztowanych. Wtedy zjawił się Kandel i przedstawił żołnierzowi, że aresztowani to porządni ludzie, że oni mu nie uciekną, a nawet rozkazał mu, by obu zaprowadził do restauracji, gdyż chcą z Kandlem zjeść kolację. Żołnierz naiwny uczynił jak „pan kapral” rozkazał. Bez karabinu zaprowadził obu do wskazanej restauracji, skąd obaj oszuści zbiegli drugim wyjściem.

Z kraju.

TŁUMACZ.

Nie ma to jak nasi ludowcy — to rzeczywiście ideowcy całą gębą. Ich prezes p. Wolnik, notariusz, ma pełnomocnictwo od banku dla handlu i osobistego kredytu na sprzedaż parcel budowlanych w Tłumaczu, które są własnością tegoż banku. Korzysta też z tego prawa całkowicie i iście ludowcowo. Oto w ostatnich tygodniach sprzedał jedną parcelę p. Makuchovej, żonie b. ministra ukraińskiego, na której to parceli ma stanąć w najbliższej przyszłości dom narodny ruski — tuż obok sokoła polskiego. Drugą parcelę sprzedał również Rusinowi. Pytamy się, czy wspomniany bank znalazł się nagle w położeniu bez wyjścia, że trzeba było dla ratowania jego egzystencji aż zaprzepaszczać interes narodowy?!

W jego ślady poszedł inny zagorzały ludowiec, niejaki Włodarski, mazur z zachodniej Galicji, który kupiony grunt w mieście zeszłego roku, sprzedał teraz z dużym zarobkiem Rusinowi. Na gruncie tym ma stanąć znów ruska bursa.

Oto ideowa robota ludowców. Za pieniądze sprzedaliby nawet całą Polskę, a gdy się im zwraca uwagę, że takie postępowanie to nieuczciwość, przyjmują uwagi z śmiechem szyderstwa i lekceważenia.

Z dziennika ustaw.

ODBUDOWA.

Nr. 24 Dziennika ustaw ogłasza ustawę z 2 marca b. r. o organizacji odbudowy technicznej wsi, miast i miasteczek. Oprócz państwowej pomocy finansowej przyznanej już poszkodowanym wojną dawniejszemi ustawami, udzielać będzie Państwo na zasadzie niniejszej ustawy także pomocy technicznej. Polegać ona będzie w udzielaniu bezpłatnej pomocy i porady, w opracowywaniu wzorów normalnych zagrod i budynków, w organizowaniu spółek budowlanych, w przygotowaniu i rozdziale materiałów budowlanych, wyjątkowo także w budowaniu domów i schronisk tymczasowych wprost przez Państwo.

Technicznej pomocy udzielać będą pod naczelnym kierownictwem Ministerstwa robót publicznych Dyrekcje okręgowe robót publicznych, oraz powiatowe i miejscowe biura odbudowy. Te ostatnie tworzone będą w miarę potrzeby. Jako organa doradcze utworzone będą Państwowa Rada odbudowy, tudzież okręgowe, powiatowe i miejscowe Rady odbudowy.

Zniszczone miejscowości mogą być odbudowane tylko na zasadzie planu regulacyjnego, którego ułożenie należy do gminy.

Na cele odbudowy może być zastosowane a) wyłączenie nieruchomości, urządzeń i zakładów, b) nałożenie na ludność przymusowych świadczeń n. p. odstąpienie praw własności materiałów, praw użytkowania, środków przewozowych itp.

Zabudowanie ma być racjonalne, a w szczególności parcele i działki mają być odpowiednio uregulowane przez zmianę kształtu, powiększenia lub łączenia. Potrzebne w tym celu zarządzenia mogą być przeprowadzone w drodze przymusowej.

Ustawa ta obowiązuje w b. dzielnicy austriackiej i rosyjskiej od dnia ogłoszenia (tj. od 19 marca). a

może być rozciągnięta w drodze rozporządzenia na b. dzielnicę pruską.

ZMIANY PROCEDURALNE W MAŁOPOLSCE.

Obszerna ustawa z 9 marca b. r. (Dz. U. N. 24) wprowadza liczne zmiany w obowiązującej dotąd w Małopolsce normie jurysdykcyjnej i procedurze cywilnej. Część tych zmian spowodowana została obniżeniem wartości pieniądza. Wprowadzono odpowiednie korektury np. kompetencja sądów powiatowych obejmować będzie w przyszłości pretensje do 2500 kor. (dotąd 1000 k.) itp. Ponadto są zmiany inne niezależne od stanu waluty. Ustawa wchodzi w życie 15 kwietnia br.

KAUCJE ZAKŁADÓW ASEKURACYJNYCH.

Rozporządzenie ministra skarbu z 9 lutego b. r. nakazuje, aby wszystkie obcokrajowe zakłady ubezpieczeń działające na ziemiach b. zaboru austriackiego złożyły do 30 kwietnia br. kaucje w Polsk. Kraj. Kasie Pożyczkowej. Kaucja wynosi co najmniej 400.000 mk., w gotówce lub pupilarnych walorów.

OPLATY TELEGRAFICZNE.

Minister poczt ogłasza nową taryfę opłat od telegramów zagranicznych ze względu na zmieniony stosunek waluty krajowej do franka w zlocie. Nowy stosunek oparty jest na relacji 1 fr. = 20 marek. Taryfa weszła w życie od 1 kwietnia br.

ULGI TARYFOWE DLA SZUTRU.

Na podstawie rozporządzenia ministra kolei przysługują kolejowym przesyłkom szutru ulgi taryfowe pod warunkiem przedłożenia zaświadczenia właściwego urzędu o przeznaczeniu przesyłki na budowę lub konserwację dróg publicznych.

WYSTAWA MASZYN ROLNICZYCH WE LWOWIE

Ekspozatom przeznaczonym na wystawę maszyn i narzędzi rolniczych zamierzona na wiosnę b. r. we Lwowie przysługiwać będą ulgi taryfowe, mianowicie przewóz do Lwowa podlegać będzie normalnej taryfie, natomiast przewóz powrotny będzie bezpłatny (rozp. z 12 marca br. Dr. U. N. 24).

RUCH TOWAROWY MIĘDZY POLSKĄ A RUMUNJĄ.

Między stacjami kolei polskich a stacjami kolei rumuńskich otwiera się bezpośrednią komunikację towarową, z wyjątkiem kolei wojskowych. Obowiązują przytem w ogólności przepisy międzynarodowej konwencji brukselskiej z r. 1890 z pewnymi zmianami. Jako punkty przejściowe oznaczono Woronienkę, Sniatyn—Zalucze, Jasienów Polny i Zaleszczyki (rozp. z 12 marca br.).

OBROT ŚRODKAMI ŻYWNOŚCI W POWIATACH GRANICZNYCH.

Obrót bydłem, świniami, owcami, kozami, przetworami mięsnymi, tłuszczami, masłem, mlekiem, jajami, drobiem i rybami jest wolny. Wyjątek tworzy wóz wymienionych artykułów do pewnych powiat. granicznych północnych i wschodnich i do pasa granicznego 3-kilometrowego na granicy zachodniej Państwa. Tutaj jest obrót dopuszczalny tylko za osobnem zezwoleniem władzy. Przywóz z granicznych terytoriów do wnętrza Państwa jest wolny (rozp. z 12 marca 1920).

Wiadomości gosp. Izby handl. i przemysł. we Lwowie.

Ruchomy Pawilon Polski na zagraniczne jarmarki.

Z inicjatywy Stowarzyszenia Kupców Polskich, oraz Izby Handlowej Polsko - Francuskiej powzięty został projekt organizacji ruchomej wystawy polskiej, przeznaczonej na zagraniczne jarmarki.

Wystawa ta byłaby przewożona z jarmarku na jarmark i stanowiłaby rdzeń Pawilonu Polskiego, przeznaczonego do propagandy wytwórczości polskiej, ale także do czynienia konkretnych transakcji między eksporterami polskimi, a zagranicznymi rezydentami. Wystawie tej winienby towarzyszyć ku piec lub przemysłowiec, znający dobrze języki obce i stan gospodarczy kraju, posiadający ogólnie wyższe wykształcenie ekonomiczne, mogący udzielać bliższych informacji w poszczególnych działach wytwórczości polskiej i upoważniony do zawierania transakcji w imieniu firm, reprezentowanych w tej wystawie, ponadto zdolny do orientowania się w koniunkturach zagranicznych, z którychby mógł dawać wierne odbicie.

Wystawa taka przede wszystkim objęłaby jarmarki międzynarodowe zachodnio - europejskie, świadczane przez kupców i przemysłowców całego świata. — O ile byłby następnie między jarmarkami czas wolny, wystawa mogłaby być eksploatowana w dużych miastach w specjalnie wynajętych salach.

Zgłoszenia interesantów przyjmuje Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie, Szkoła Nr. 10.

Projekt utworzenia ekspozytury Komisji kwalifikacyjnej dla przyznawania pożyczek ulgowych.

Na posiedzeniu Komisji kwalifikacyjnej dla przy-

znawania pożyczek ulgowych zakładom przemysłowym z kredytu 75.000.000 marek na zasadzie ustawy Sejmowej z dnia 30 maja 1919, odbytem w dniu 9 marca 1920, rozpatrywano wniosek Ministerstwa P. i H. o utworzeniu oddzielnej komisji kwalifikacyjnej przy Oddziale Małopolskim Ministerstwa Przemysłu i Handlu dla rozpatrywania i bezpośredniego decydowania w sprawach zgłoszeń o pożyczki ulgowe od przedsiębiorstw małopolskich. Komisja postanowiła porobić starania o uzyskanie upoważnienia odnośnych Ministerstw na utworzenie ekspozytury swej w Krakowie i rozpatrywać na najbliższym posiedzeniu kompetencje, jakie komisji krakowskiej będą mogły być udzielone. — Utworzenie takiej komisji niewątpliwie wniesie znaczne ułatwienia dla przemysłowców małopolskich przy staraniach ich o rządowy kredyt ulgowy i znacznie przyspieszy rozpatrywanie i decydowanie spraw. (Przemysł i Handel).

Ekspozytura Państwowego urzędu naftowego we Lwowie.

Państwowy Urząd naftowy przy Ministerstwie Skarbu otwiera we Lwowie ekspozyturę, której głównym zadaniem będzie na razie ułatwienie przemysłowi naftowemu sprowadzania potrzebnych artykułów technicznych i środków aprowizacyjnych w zamian za ropę i produkty naftowe.

Komenda naftowa dla Małopolski.

W miejsce dwóch Komend naftowych w Drohobycz i Krośnie, utworzona została jedna Komenda naftowa dla całej Małopolski z siedzibą w Drohobyczu; na czele stanął major Stanisław Niewiadomski, (Przemysł i Handel).

Cło w Gdańsku.

Zgodnie z rozporządzeniem Komisarza Towera — jest pobierane prowizorycznie na podstawie taryfy niemieckiej, z tą tylko zmianą, że skasowaniem zostały pobieranie cła w zlocie. Dotyczy to również towarów, przywożonych z Rzeszy niemieckiej (Przemysł i Handel).

Informacje o firmach gdańskich.

Konsulat polski w Paryżu poleca źródła informacji o firmach francuskich:

- 1) Le Credit du Commerce 129.131 Sebastopol.
- 2) Contentieux Europeen, 31 rue de Lafayette.
- 3) Wismiller et Cie, 51, rue Etienne Marcel.

Adresy firm zagranicznych pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską.

Firma bankierska „A. Ruffer & Sons“ Londyn, 39 Lombard Street, pragnie nawiązać stosunki handlowe z Polską, chcąc importować do Anglii drzewo, produkty mleczarskie i jaja, skóry, szczeciń, cynk i oleje mineralne i eksportować do Polski, ofiarując kredyt, surowe materiały i wyroby manufakturowe.

O bliższe szczegóły należy się zwracać wprost do powyższej firmy.

Dział ekonomiczny.

Z zagadnień żywnościowych.

Dr. Aleksander Raczyński ogłosił w „Rolniku“ (Nr. 13 i 14) doskonały artykuł p. t.: Czy mamy oświadczyć się za wolnym handlem? Autor w sposób ścisły i bezstronny rozstrząsa trzy systemy dające się zastosować do kwestji zbożowej, t. j. system wolnego handlu, sekwestru i kontyngentu.

System wolnego handlu jest stale bronionym przez reprezentantów Kół rolniczych, co jest zrozumiałe. Ale także i pośród konsumentów spotkać się można z zapatrywaniem, że to jest droga do obniżenia cen i lepszego zaopatrzenia ludności w żywność. Zwolennicy jego są pod suggestją stosunków przedwojennych, kiedy to wolny handel i wolna konkurencja dobre dawały wyniki. Nie należy jednak zapominać, że zmieniły się zasadniczo warunki podstawowe, dzięki którym wolny handel oddawał dobre usługi gospodarstwu społecznemu. Są nimi: obfitość produkcji wewnętrznej i swobodny dowóz zagraniczny.

Wojna obniżyła silnie produkcję rodzimą i zamknęła dowóz. Gdyby chodziło o jakiś towar zbędny, n. p. perfumy, państwo mogłoby go pozostawić własnemu losowi. Gdy jednak zboże jest produktem bezwzględnie niezbędnym, państwo musi na niem położyć swą rękę. Wolny handel wyśrubowałby niesłychanie cenę chleba, wyszedłby na korzyść producentów i handlarzy. Chleb stałby się dostępnym tylko dla warstw bogatych, średnio zamożne i biedne warstwy musiałyby głodować.

Warunki dla wprowadzenia wolnego handlu u nas dotąd nie zaistniały i słusznie pisze p. Raczyński:

„Przedwczesne wprowadzenie wolnego handlu zbożem spowodować musi wykluczenie ekonomicznie słabszych, oraz komercyjnie ciężkich od zaopatrzenia w zboże, a zatem zwłaszcza najbardziej słabych i wojsko. Pierwsze jest równoznaczne z re-

wolucją, drugie — oprócz tego — z utratą niezależności państwowej. Dlatego uważam za **bezmądlne** rzucanie hasłem wolnego handlu i za bardzo niebezpieczne“.

Francja postanowiła już w roku bieżącym zastosować wolny handel do tegorocznych zbiorów zbożowych. Równocześnie wprowadzono tam państwowy monopol importu zboża. Rząd spodziewa się, że przy pomocy zboża dowiezionego, którego cenę będzie sam regulował, potrafi powstrzymać nadmierny wzrost cen zboża krajowego. Czy mu się to uda, jest wątpliwem. Koło ekonomistów parlamentu francuskiego dnia 20 marca b. r. uchwaliło jednogłośnie protest przeciw wolnemu handlowi, wskazując na zmniejszenie uprawionej zbożem powierzchni o 50 proc., na niewystarczalność własnej produkcji zbożowej i na wysokie koszty zagraniczne zboża.

Polska jest chyba w gorszym znacznie położeniu, niż Francja. Nam na razie o wolnym handlu marzyć nie wolno i pozostaje nam tylko albo system sekwestru, albo kontyngentu.

System **sekwestru** wydał się teoretycznie lepszym, ale w praktyce łatwo zawodzi. Oddziałuje niekorzystnie na produkcję zboża. Pokojowa produkcja Austrii wynosiła 60 milionów q, podczas wojny stała spada:

w 1915/16	na 35 milj. cent.
" 1916/17	" 31 " "
" 1917/18	" 26 " "

pomimo, że uprawiony obszar był prawie ten sam i zmniejszył się tylko nieznacznie (4'66—4'28 i 4'16 milionów ha). Dowodzi to, że rolnik przesuwa produkcję w kierunku wolnym od sekwestru.

Wojenny zakład zbożowy w wymienionych latach wykupił tylko 33 proc., 32 proc. i 29 proc. ogólnej produkcji. Sekwestr w Austrii zatem zawodził, pomimo, że — z daniem Autora — aparat zbożowy zorganizowany był wzorowo.

W Polsce nie mamy ani dobrej organizacji, ani sprężystej administracji, a polityka aprowizacyjna jest chwiejna (czterokrotna zmiana systemu między lipcem 1919 a lutym 1920). Autor dlatego nie doradza sekwestru.

System „kontyngentu“ wydaje się łatwiejszym do przeprowadzenia. Opiera się on na następującej myśli przewodniej: Rolnik dostarcza obowiązkowo część produkcji (= kontyngent) po cenie maksymalnej. Z tego obdziela się wojsko i nieproducentów, zwłaszcza biedniejszych (robotnicy, urzędnicy etc.). Reszta pozostaje rolnikowi do wolnej dyspozycji i idzie w wolny handel, zaspakaja potrzeby klas zamożniejszych. Niskie ceny kontyngentu odbijają rolnik na wysokich cenach wolnego zboża (choćby stosuje się też system kontyngentu z wykluczeniem obrotu wolnego).

System kontyngentowy bywał w historii najczęściej stosowanym. Główne ujemne jego strony są następujące: Naprzód trudność obliczenia kontyngentu indywidualnie u każdego rolnika. Dokładne skontrolowanie obszaru uprawionej powierzchni jest trudne. Wysokość kontyngentu ustala się w czasie, kiedy obfitość zbiorów nie jest jeszcze znana. Dążność do zmniejszenia lub nieoddania kontyngentu jest powszechny prawie i stanowi premję za nieuczciwość.

Zboże odpływa z okolic ekonomicznie słabszych do bogatszych, gdzie płać za nie wyższą cenę. Grozi też odpływ za granicę. Tak zwane pozwolenia transportowe nie zapobiegają temu. Wreszcie system ten umożliwia w każdym razie bogatszym konsumentom obfitsze spożycie mąki i chleba, aniżeli biedniejszym, skazanym wyłącznie na racje kartkowe. Jest to moment antyspołeczny. Ustalenie „sprawiedliwej“ ceny za kontyngent jest trudne. Musi ona obok uwzględnienia kosztów produkcji odpowiadać zarówno relacji **wewnętrznej** warości zboża (t. j. w stosunku do innych produktów rolnych, do cen bydła, paszy, etc.), jakoteż relacji **zewnętrznej**, t. j. stosunku cen rolniczych do cen przemysłowych za towar, który rolnik musi dla swego gospodarstwa rolnego i domowego nabywać).

Cena za wysoka jest szkodliwą dla całego gospodarstwa społecznego, a więc i dla samych rolników, bo drożyzna chleba powoduje drożyznę wszystkich towarów i pracy. Cena za niska jest i krzywdzącą i większą nieuczciwością w odstawie kontyngentu.

P. Raczyński ostatecznie konkluduje: „Kontyngent jest łatwiejszym i wobec korzystnego u nas stosunku ilościowego producentów do wyłącznych konsumentów zbożowych (14 milionów do 9 milionów tych ostatnich) dałby ten system może dawałoby wyniki, **gdyby** było wyrobione poczucie obowiązku wobec państwa u **wszystkich** producentów, a państwo zdecydować się mogło na racjonalną politykę cen“.

Pierwszy warunek nasuwa, wobec doświadczeń, silne wątpliwości, czy będzie spełnionym. Drugi warunek jest bardzo trudnym do ziszczenia wobec niestałości waluty. Dodajmy trzeci warunek niezbędny w obu systemach (sekwestru i kontyngentu) — doskonały aparat administracyjny.

Wnioski p. Raczyńskiego nie wpływają na konsumenta — uspakajająco....

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk.

OGŁOSZENIA.**Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia w kronice 6 Mk. za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen. za wyraz.

SUKNA

w wielkim wyborze
na ubrania męskie, kostj-
my damskie, zarzutki i
płaszczki damskie i dzie-
cinne oraz podszewki

poleca

Fabryczny SKŁAD SUKNA
RALSKI & GROCHOLSKI
1746
L W Ó W, ulica Rutowskiego 7.
naprzeciw Katedry.

KUPNO i SPRZEDAŻ.

Kamienica w śródmieściu z oficynami, solidna budowa doskonała lokata do sprzedania. Komfort elektryka. Wiadomość w Administracji p. t. „Kamienica“ Pośrednicy wykluczeni. 1795

Garnitury młocarniane parowe i kieratowe okazjnie do sprzedania „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 1756

Gatry, lokomobile, Motory benzynowe, łamacze do kamieni, kuźnie polowe dostarcza „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 772

Kupuje meble i wszelkie inne przedmioty „Doroteum“ Sapielhy 34. 1820

Orginalne obrazy Aksentowicza, Augustynowicza, Stachewicza do nabycia we Lwowie ul. Mickiewicza 26 parter na prawo. 1840

MIESZKANIA i SKLEPY.

Dam cukier biały za wskazanie dwóch lub więcej pokoiów z kuchnią i komfortem. Może być wspólna kuchnia, byle był gaz i łazienka. Zgłoszenia: Zakład lek. kosmet. dr. Bańkowskiej pl. Trybunalski 1, mezanin. 1835

Pokoju poszukuję z osobnym wejściem. Administracja Słowa Pokój. 1834

POSADY POSZUKIWANE.

Kandydat adwokatury z kilkuletnią praktyką adwokacką, z ukończoną wiedeńską akademią handlową i praktyką bankową poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia do Administracji pod „Doktor-handlowiec“. 1794

WOLNE POSADY.

Potrzebny zaraz woźny do biura. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod woźny. 1775

Hurtownia dla konsumów potrzebuje buchalterki rutynowanej mogącej samodzielnie prowadzić i zamylać książki. Wymagana też znajomość korespondencji i pisanie na maszynie. Zgłoszenia Chorażczyzna 11 a, I. p. 1837

Stałą posadę biurową

(zajęcie przedpołudniowe) 1845
otrzyma natychmiast panna lub mężczyzna. Wymagane: biegłe pisanie na maszynie z ewentualną znajomością stenografii. Reflektuje się na siły pierwszorzędne. Podania należy wnieść do Krajowego Związku straży pożarnych, Lwów, Piekarska 26.

Firma „BUDULEC“

Ska z ogr. odp.

we Lwowie, ul. Kopernika 5.

poszukuje natychmiast samoistnego kierownika dla swojej fabryki papy.

Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły. 1846

Ekspozytura budowlana w Jarosławiu
przyjmie natychmiast

buchaltera
rutynowanego z praktyką biurową. Zgłoszenia do 10 kwietnia. Warunki według umowy. 1824

Ekspozytura budowlana w Jarosławiu

przyjmie natychmiast

architekta lub rutynowanego budowniczego

do prac około odbudowy miasta Sienawy. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej działalności wnieść do 15-go kwietnia. Warunki według umowy. 1825

ZGUBIONO ZNALEZIONO.

Zgubiony portfel z dokumentami wojskowymi na ul. Gródeckiej dnia 10 lutego 1920 r. unieważnia się Stanisław Bolechowski Teresy 34. 1838

ROZNE DONIESIENIA.

Murarskie roboty przyjmuje pod gwarancją we Lwowie, na prowincji, kanalizacja osusza wilgoć, wytepia grzyb, Antoni Klakon Jablonowski 28. 1822

Parcela dwu morgowa we Lwowie do wydzierżawienia na pastwisko lub ogród. Wiadomość ul. Potockiego 28 II. piętro, drzwi 6. 1836

Za pożyczanie 50—55.000 Marek, ofiaruję posadę biurową stałą, z pensją miesięczną 1.000 koron. Zgłoszenia pod „Posada“ do Administracji „Słowa Polskiego“. 1831

Administrację dóbr przyjmie wytrawny fachowiec, lub dzierżawę majątku z inwentarzem. Zgłoszenia pod „Zarząd dóbr“ do Administracji. 1830

Zakład dentystyczny Dra Pileckiego pl. Dąbrowskiego 1 i Mostki, koronki, zęby w kauczuku, bezbolesne wyjmowanie zębów, reperatury. Pacjentów z prowincji załatwia się szybko. 1841

Pierwszorzędna damska fryzjerna czesanie, ondulacja, mycie włosów, farbowanie, manicure, strzyżenie włosów, roboty perukarskie i t. p. — Poleca się Paniom BERTA THIEL, plac Trybunalski 1, mezanin, naprzeciw kościoła OO. Jezuitów. 1748

BECZKI PIWNE

we wszystkich wielkościach nowe lub używane kupi 1477 każdą ilość
BROWAR KROTOSZYN
(Wielkopolska.)

ZAKUPIĘ

loco wagon stacja załadowania każdą ilość

żelaznicy gisierskiego

(części lane maszyn, garki lane, ruszta, rury lane itd.), względnie

dostarczam

sieczkarnie, młynki itd.

Oferty przyjmie pod:

„Żelaznica“ Sp. Pomoc Gospodarcza, Lwów, 3 maja 12.

Osobiste pertraktacje: 9 kwietnia od 4-tej pop. i 10 kwietnia od 10-ej przedp. w lokalu „Pomocy gospodarczej“. 1833

Najlepszą do krycia dachów

poleca

Antoni Halski, Lwów, Sobieskiego 3.

Prenumeratę

na

„Słowo Polskie“

przyjmuje

Administracja „Słowa Polskiego“

Lwów, Zimorowicza, 11—15.

**KOMUNIKAT.**

Zakład aprowizacyjny wzywa pp. kupców rejonowych dzielnicy I, II, III, IV i V by zgłosili się w Zakładzie w środę dnia 7/IV, zaś kupcy rejonowi dzielnicy VI, zarządcy konsumów i kierownicy Zakładów w czwartek dnia 8/IV celem wykupna asygmat na chleb.

Chleb ten będzie sprzedawany na kartach chlebowych, które otrzymała wyłącznie ludność chrześcijańska w miejsce ściągniętych kart chlebowych Nr. 7. Ważność tych kart przedłuża się do wtorku dnia 13/IV włącznie. 1843

Przesiedlenia Pp. Urzędników

wykonuje na dogodnych warunkach **Biuro SPEDYCYJNO - PRZEWOZOWE**

Marja Adamowska

1763 Lwów, ul. Czarnieckiego 3.

Jedynie przez władze uprawnione **Przedsiębiorstwo konwojowania Przesyłek kolejowych** 1606

GUSTAW LUFT Lwów, Kościński 22.

Tamże ubezpieczenie transportowe. Konwoje z gwarancją dostawy.

Zastępstwo i wyłączna sprzedaż aparatów

do gaszenia ognia

„Minimax“

A. M. KIERSKI i Ska

IMPORT i EXPORT towarów żelaznych i stalowych i narzędzi, artykułów technicznych i maszyn

Biuro **Lwów** Magazyn Zimorowicza I. 15. Kopernika I. 4.

Kto chce oddać ziemię we wschodn. Małopolsce na parcelację — niech się zgłosi do

Polskiego Biura Parcelacyjnego

we Lwowie, ul. Bourlarda 2, które przeprowadza na podstawie u oważnienia Głównego Urzędu ziemskiego w Warszawie parcelację osadnicze. 731

Parcelacyjne sprzedaże dokonywane przez to Biuro nie potrzebują osobnego zezwolenia.

Nasiona do siewu! wyborowej jakości

rajgras angielski, niemiecki, lucerna chmielowa, wyka, pelusza, bobik, bób, łubin, buraki pastewne, esparceta, nasiona warzyw i kwiatów dostarcza 1697

K. BUSZCZYŃSKI & ST. BURTAN

Sp. z ogr. odp. KRAKÓW, BASZTOVA 17. adres telegraficzny: BUSZCZYŃSKI, KRAKÓW.

W dzielnicy Gródeckiej

czytelnicy nasi zaopatrywać się mogą w „Słowo Polskie“ w handlu korzennym p. Kullnowskiego przy ul. Gródeckiej 13.

ATA**ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY**

pl. Maryacki I. 4 (Hotel Europejski). 1111

Zdjęcia portretowe, grupy, tableaux, reprodukcje, powiększenia, szkice, pastele, wywoływanie klisz i filmów.

ATA